

---

# Przebieg obrad i dyskusja podczas konferencji naukowej "Stan i potrzeby polskich bibliotek uczelnianych" : Poznań 13-15 listopada 2002 roku

---

Biblioteka 7 (16), 151-205

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**PRZEBIEG OBRAD I DYSKUSJA  
PODCZAS KONFERENCJI NAUKOWEJ  
„STAN I POTRZEBY POLSKICH BIBLIOTEK UCZELNIANYCH”.  
POZNAŃ 13–15 LISTOPADA 2002 ROKU**

Otwarcie obchodów związanych ze 100-leciem gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu nastąpiło 13 listopada 2002 r. Gości przywitał dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Artur Jazdon, który przedstawił krótki rys historyczny gmachu i losy księgozbioru.

Następnie głos zabrał rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza J.M. prof. dr hab. Stanisław Lorenc. Podziękował on wszystkim pokoleniom bibliotekarzy, którzy przyczynili się do świetności instytucji. Życzył wszystkim dalszych sukcesów zawodowych. Jednocześnie rektor wręczył listy gratulacyjne wyróżniającej się kadrze biblioteki.

Uroczystość uświetnił również Prezydent miasta Poznania Ryszard Grobelny, który podkreślił ogromny wkład biblioteki w życie miasta i regionu.

Prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich mgr Jan Wołosz powiedział, że wszelkie rocznice są dobrą okazją, by podziękować i wyrazić uznanie ludziom, którzy wnoszą swój wkład w naukę polską. Na ręce dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej złożył medal *Bibliotheca Magna Perennisque* przyznany przez Zarząd Główny SBP.

Następnie zostały odczytane listy gratulacyjne z wyrazami pomyślności od Ministra Edukacji i Sportu pani Krystyny Łybackiej oraz od Dyrektora Biblioteki Narodowej Michała Jagiełły. Przy okazji przyjmowania gratulacji dyrektor dr Artur Jazdon wspomniał o przyznaniu Bibliotece Uniwersyteckiej Certyfikatu i Statuetki *Hipolita* w konkursie usług „Dobre bo polskie” organizowanym przez Towarzystwo im. H. Cegielskiego.

Interesującym wprowadzeniem w tematykę obchodów 100-lecia gmachu był esej prof. dr hab. Lecha Trzeciakowskiego przedstawiający okoliczności powstania Kaiser-Wilhelm-Bibliothek.

Pierwszy dzień obchodów zakończono prezentacją multimedialną Jakuba Skuteckiego przedstawiającą gmach Biblioteki od początku jego istnienia i poczynione w nim zmiany architektoniczne oraz wygłoszeniem referatu przez dyr. Artura Jazdona pt. *Z kart historii Biblioteki Uniwersyteckiej*. Następnie wszyscy przeszli do hallu głównego na otwarcie wystawy *STO LAT Kaiser-*

**Wilhelm-Bibliothek in Posen 1902 – Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu 2002** i krótki występ Chóru Kameralnego UAM.

W następnym dniu rozpoczęła się sesja naukowa. Obrady otworzył prorektor UAM prof. dr hab. Bogdan Walczak, przypominając zebrany znaną maksymę, mówiącą, że biblioteki są *pokarmem dla ducha*. Życzył zebrany owocnych obrad, których wyniki powinny przełożyć się na praktyczne wskazówki dla rozwoju bibliotek. Przewodnictwo obrad objął prof. Jan Sójka. Prof. Kurzydłowski wygłosił referat *Polityka KBN w zakresie działań wspierających badania naukowe*. Uwaga referenta koncentrowała się przede wszystkim wokół zasad finansowania jednostek naukowych przez KBN. W swej polityce finansowej KBN kieruje się kilkoma wskazaniem. Po pierwsze: branżowość, czyli przekazywanie środków resortom centralnym; po drugie: koncentracja środków, co oznacza przekazywanie ich urzędowi centralnym, takim jak: MENiS, MG, PAN i PAU, wreszcie sprawiedliwe i merytorycznie uzasadnione dzielenie dostępnych środków.

Dr Henryk Szarski (Biblioteka Politechniki Wrocławskiej), komentując to wystąpienie, zauważył, że niemożliwa jest obiektywna analiza sytuacji w polskim bibliotekarstwie bez poprzedzającej jej, gruntownej analizy sytuacji w całej nauce polskiej. Równie niemożliwe jest opracowanie zbilansowanego, wieloletniego planu rozwoju bibliotek, czego domagał się referent. Sporządzenie takiego planu – dowodził – możliwe jest tylko w perspektywie kilkuletniej stabilizacji. Tymczasem każda biblioteka dysponuje tylko wiedzą o dostępnych jej środkach finansowych na jeden rok. Dynamicznie zmieniają się koszty i ich hierarchia, maleje np. udział, w ogólnych wydatkach, środków drukowanych na rzecz materiałów elektronicznych. Równie dyskusyjny wydał mu się apel referenta, *by bibliotekarze brali sprawy w swoje ręce*. Z tego rodzaju społecznej działalności niewiele może wyniknąć. Bez jakiegoś umocowania prawnego, bez własnych finansów skazana jest na symboliczne gesty, których realne znaczenie będzie znikome.

Mgr Elżbieta Dudzińska, (Biblioteka Główna Politechniki Poznańskiej), kontynuując dyskusję, zaprotestowała przeciwko wyręczaniu się samorządem bibliotecznym w rozwiązywaniu problemów bibliotek. Bibliotekarze nie mogą – twierdziła – wyręczać instytucji centralnych.

Dr Henryk Hollender, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, w odniesieniu do referatu prof. Kurzydłowskiego, wskazał na potrzebę racjonalizowania kosztów na poziomie uczelni. Brak jest ramowych budżetów i czytelnych zasad finansowych na szczeblu uczelni, a cel powinien być jasno określony. Podkreślił też brak przejrzystości zasad, którymi kierują się dysponenti przyznający środki.

Kolejna dyskutantka dr Danuta Konieczna, dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, w nawiązaniu do raportu Follet'a, proponowała podobne, długoterminowe działania w Polsce.

Dr Artur Jazdon zasugerował zmianę całego systemu finansowania bibliotek naukowych, wskazał na potrzebę sumowania środków na konkretne cele.

W odpowiedzi na te głosy, prof. Kurzydłowski wyraził poparcie dla wniosku dra A. Jazdona o sumowaniu środków na wspólne cele bibliotek naukowych. Podkreślił także potrzebę wypracowania wspólnego stanowiska bibliotekarzy i władz uczelni w sprawie funduszy z KBN. Zgodził się jednocześnie z głosem dra Henryka Hollendra postulującym większą przejrzystość polityki budżetowej szkół wyższych.

Dyskusję kontynuowała mgr Ewa Dobrzyńska-Lankosz – dyrektor Biblioteki Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej, która poparła ideę, by ze środków przyznawanych przez KBN przeznaczać jakąś stałą część na zakup czasopism. Z pomysłem tym polemizował prof. Jan Sójka: tego rodzaju posunięcie – dowodził – może pozbawić nas środków, przeznaczanych na ten cel przez uczelnie, które, powołując się na KBN, mogą się poczuć zwolnione z tego obowiązku.

Kolejny referent – prof. Bogdan Maruszewski w swoim wystąpieniu *Biblioteka w systemie uczelni akademickiej* przedstawił bardzo optymistyczną wizję roli bibliotek w swoim środowisku, nie krył zadowolenia z doskonałej współpracy pracowników naukowych uczelni z bibliotekami. W najbliższym czasie – przekonywał – w obliczu niebywałego skoku technologicznego, rola bibliotek będzie rosła, a nowa megabiblioteka stanie się centralnym miejscem uczelni. Wskazywał na konieczność ścisłej współpracy biblioteki z poszczególnymi wydziałami, które powinny dbać zarówno o rozwój biblioteki głównej, jak i bibliotek wydziałowych. Apelował, by biblioteki naukowe swą bazą naukowo-informacyjną służyły nie tylko własnej uczelni, ale także regionowi, środowisku, słowem, by starały się być aktywne także poza uczelnią. Biblioteka przyszłości to swoiste centrum życia naukowego i kulturalnego a także miejsce spotkań całego środowiska. Referent ubolewał, że placówka, która ma do spełnienia tak istotne funkcje boryka się z problemami finansowymi i komunikacyjnymi. Te ostatnie zostaną rozwiązane, gdy powstaną nowoczesne kampusy akademickie.

Z tą optymistyczną wizją polemizował dr Artur Jazdon, przypominając, że – jak dotychczas – biblioteki traktowane są przez władze uczelni tak, jak agendy techniczne, dyrektorzy nie są członkami senatu, a ich głos postrzegany jest w kategoriach doradczych.

Prof. dr hab. Waław Grzybowski (Biblioteka Politechniki Gdańskiej), poparł ideę powstania megabibliotek i megasieci bibliotecznych. Postulował także rozwinięcie centralnej biblioteki czasopism z wykorzystaniem nowoczesnych nośników elektronicznych.

Prof. Jacek Wojciechowski (Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej UJ w Krakowie) wygłosił referat *Biblioteka akademicka możliwe zmiany organizacji*, w którym mówił o konieczności przeprowadzenia w polskim bibliotekarstwie naukowym głębokich, strukturalnych zmian. Przedstawił dwie teoretyczne drogi, którymi zmiany te mogłyby się potoczyć. Pierwsza to strategia ewolucyjna – powolna, lecz dzięki temu starannie przemyślana i zaplanowana. Druga to tzw. reengineering, czyli metoda tworzenia nowych struktur od podstaw. Prof. Wojciechowski postuluje dla bibliotek naukowych strategię kompromisową. Zmiany muszą być poprzedzone dokładnymi prognozami, co – w obliczu gwałtownego rozwoju nowych technologii – nie jest łatwe. Stąd też – przekonywał – wszelkie, wprowadzone zmiany musi cechować daleko posunięta elastyczność. Wbrew obawom, nowe technologie nie są zagrożeniem dla bibliotek, zmieniają one po prostu swój dotychczasowy kształt, obok książek coraz więcej będzie w nich mediów elektronicznych, zdominują one – przewidywał – w najbliższym czasie rynek czasopism. Nowe technologie wzbogacą zakres i różnorodność oferty bibliotecznych usług. To, z kolei, nałoży na bibliotekarzy nowe obowiązki, będą oni musieli bezustannie doskonalić swoje umiejętności, by być kompetentnymi przewodnikami w świecie informatycznych sieci megabibliotek.

Prof. Marian Walczak (Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu), zauważył, że jak dotąd w Polsce nie został opracowany optymalny model kompetencji zawodowych i predyspozycji osobistych bibliotekarzy i pracowników informacji naukowych. Próbę określenia takich kompetencji podjęli Amerykanie w dokumencie opracowanym przez Specjalną Komisję Stowarzyszenia Amerykańskich Bibliotek Specjalnych. Kompetencje zawodowe bibliotekarzy i osobiste predyspozycje zostały tam wyczerpująco opisane i poddane dyskusji. Zmiany w myśleniu o sposobie kształcenia kadr bibliotekarskich już zostały zapoczątkowane w wielu krajach o wysoko rozwiniętych technologiach informacyjnych. W Polsce stawia się również pytanie o model kształcenia kadr. Zdaniem prof. M. Walczaka odpowiedzi na to pytanie niełatwo udzielić, gdyż jest to pochodna zmieniających się funkcji i roli bibliotek akademickich w środowisku uczelni wyższej.

Prezes SBP mgr Jan Wołosz, podkreślił fakt ogromnego rozwoju bibliotek naukowych na forum całego bibliotekarstwa. W tym miejscu wspomniał o takich sukcesach jak komputeryzacja czy NUKAT. Zgodził się z postulatem

prof. Kurzydłowskiego w sprawie dyskusji w tym środowisku na temat raportu o bibliotekach i zmian w prawie bibliotecznym. Podkreślił jednak, że odpowiedzialność za kształtowanie ogólnokrajowej polityki bibliotecznej spoczywa na rządzie. W odniesieniu do wystąpienia prof. Walczaka podkreślił potrzebę dyskusji nad statusem zawodu bibliotekarza i zadeklarował gotowość współpracy ze strony SBP.

Popołudniową część obrad, prowadzonych przez mgr Elżbietę Dudzińską, otworzył referat mgr Anny Sokołowskiej-Gogut (Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej w Krakowie), która wygłosiła referat *Problematyka oceny jakości i wynikające z niej próby standaryzacji i normalizacji działalności biblioteczno-informacyjnej*. Rozpoczęła od zdefiniowania jakości usług informacyjnych. Ocena tych usług jest niezbędna dla określenia standardów pracy bibliotek naukowych. Dotychczasowe oceny oparte przede wszystkim na kryteriach ilościowych (wielkość księgozbioru, miejsc w czytelniach itd.) nie sprawdziły się. Obecnie podkreśla się kryteria jakościowe, a więc nie tyle wielkość zbioru, co umiejętne zorganizowanie dostępu do niego. W dobie ogromnie rozwiniętego rynku wydawniczego istotne jest także podjęcie kwestii celowości gromadzonego księgozbioru. Ważnym kryterium oceny biblioteki ma być dostosowanie infrastruktury organizacyjno-architektonicznej do potrzeb czytelników, w tym niepełnosprawnych. To wszystko nie może się jednak udać bez rozwoju dydaktyki bibliotecznej, skierowanej do różnych grup czytelników oraz do środowisk bibliotekarzy celem zmiany kadry bibliotek naukowych.

W nawiązaniu do tego wystąpienia mgr Lidia Derfert-Wolf, (Biblioteka Akademii Techniczno-Rolniczej) i mgr Marek M. Górski (Biblioteka Politechniki Krakowskiej) przedstawili działania Zespołu ds. Standaryzacji. Zapowiedzieli także stworzenie ankiety, która w połączeniu z odpowiednim programem komputerowym umożliwi gruntowne zbadanie polskich bibliotek naukowych.

Dr Danuta Konieczna (Biblioteka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie) przedstawiając referat *Kadra polskich bibliotek uczelnianych w perspektywie rozwoju społeczeństwa informacyjnego* przedstawiła stan kadry bibliotek naukowych, przytaczając bardzo interesujące dane liczbowe. Scharakteryzowała pracowników bibliotek podkreślając różnicę między nimi w zależności od rodzaju biblioteki i wykształcenia. Szczególną uwagę poświęciła bibliotekarzom dyplomowanym i potrzebie nowego określenia ich roli w nowoczesnym bibliotekarstwie. Wyraziła także potrzebę określenia nowej pragmatyki zawodu w połączeniu ze zmianami w prawie bibliotecznym. Niestety, zdaniem dr Koniecznej, sprawy te nie interesują rządu. Dowodem, bardzo wymownym może być fakt, że w opracowanym przez rząd projekcie

*Strategii rozwoju nauki do 2010* zupełnie pomija się sprawy biblioteczne. Negatywnym zjawiskiem jest także kiepski wizerunek bibliotekarza nie tylko wśród czytelników, lecz także wśród nich samych. Wywołuje to frustrację części środowiska, szczególnie, jeśli dodać do tego niskie płace i, generalnie rzecz ujmując, niewspółmierność między coraz większymi wymaganiami a niskim zaszeregowaniem w strukturach uczelnianych.

Dyskusję kontynuowała dr Marta Kęsik (Biblioteka Akademii Rolniczej w Lublinie), która wyraziła opinię, że radykalnym zmianom organizacyjnym, strukturalnym, jakie zachodzą ostatnio w bibliotekach, nie towarzyszą odpowiednio głębokie zmiany w zakresie doboru i kształcenia kadr bibliotecznych. Nie opracowano do dziś – przypominała – pragmatyki zawodu bibliotekarzy uczelnianych, mimo apeli środowiska i mimo specjalnej konferencji *Zawód bibliotekarza dziś i jutro*, którą niedawno zorganizowano, wnioski i postanowienia tam sformułowane nie zostały do dziś zrealizowane.

Kolejny referat wygłosiła mgr Ewa Kobierska-Maciuszko (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego). Jej wystąpienie pt. *Budownictwo biblioteczne w ostatnim dziesięcioleciu – główne tendencje w projektowaniu* spotkało się z żywym zainteresowaniem zebranych. Referentka przedstawiła osiągnięcia amerykańskie w tej dziedzinie, podkreślając, że nowy gmach BUW odpowiada ich najlepszym standardom. Jest to w Polsce wyjątek, ponieważ większość budynków bibliotek naukowych to nadal stare często XIX-wieczne gmachy. Mimo, że są one piękne, nie przystają do wyzwań stawianych nowoczesnym bibliotekom. Wymieniła podstawowe czynniki, wyznaczające standardy nowoczesnych budynków bibliotecznych: elastyczność przestrzenna, zapewniana przez modularność konstrukcji, otwarty plan wnętrza budynku, maksymalnie wolny dostęp czytelnika do zbiorów. Powstanie takiego gmachu możliwe jest tylko wówczas, gdy nad jego projektem zgodnie współpracują bibliotekarze i architekci.

Zaprezentowane w referacie wnioski i oceny podjęła dr Urszula Sawicka (Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego). Poinformowała zebranych o budowie nowego gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. Korzystanie z doświadczeń innych i wymiana informacji jest, więc dla niej sprawą pierwszoplanową. W chwili obecnej starają się ustalić, w jaki sposób zorganizować wolny dostęp do zbiorów, jakie książki przeznaczyć, jakimi kryteriami się kierować, z wdzięcznością przyjmie, więc doświadczenia innych bibliotek. W przypadku Uniwersytetu Gdańskiego są to problemy skomplikowane ponieważ łączą się z kwestią scalenia rozproszonych księgozbiorów biblioteki.

Myśl tę rozwinęła mgr Danuta Kapinos (Biblioteka Główna Politechniki Świętokrzyskiej), podkreślając konieczność wymiany doświadczeń z zakresu

budownictwa bibliotecznego, zaś mgr Ewa Kobierska-Maciuszko wystąpiła z wnioskiem zorganizowania warsztatów poświęconych projektowaniu bibliotek.

Mgr Jakub Skutecki (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu) polemizował z ideą nowoczesnych bibliotek zaproponowaną przez mgr E. Kobierską-Maciuszko. Wyraził wątpliwość czy czytelnik nie czuje się zagubiony w tego rodzaju gmachu. Wskazał na potrzebę położenia akcentu na funkcjonalność i otwartość na czytelnika a także na estetykę nowych budynków.

Mgr Stefan Czaja (Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu) stwierdził, że w obliczu obecnej sytuacji finansowej trudno jest prognozować budowę nowych bibliotek podobnych do BUW.

Moderatorem kolejnej części Konferencji został mgr Ryszard Bania (Biblioteka Politechniki Lubelskiej), a referat, jako pierwszy, przedstawił prof. dr hab. Mirosław Górny (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). W swoim wystąpieniu pt. *Od gromadzenia zbiorów do zarządzania zbiorami* przedstawił swoją teorię zmiany natury bibliotekarstwa. Źródłem tej zmiany jest rozwój różnych rodzajów zasobów biblioteczných w formie tradycyjnej (tzw. print) jak i elektronicznej. Mnogość rodzajów nośników i form informacji, a także źródeł ich pozyskiwania i przechowywania stwarza potrzebę zmiany infrastruktury technicznej do tego potrzebnej. Prof. M. Górny przedstawił także różne modele gospodarki zbiorami, podkreślając rolę zasobów współdzielonych i użytecznych. Stwierdził, że w przyszłości nie tak ważne będzie fizyczne posiadanie dzieła w bibliotece, lecz umiejętne zorganizowanie dostępu do niego. To współdziałanie będzie mogło zaistnieć dzięki kooperacji bibliotek i rozwojowi technologicznemu.

Niejako rozwinięciem tej myśli był kolejny referat *Wczoraj fantazja, dzisiaj – rzeczywistość, czyli o komputeryzacji polskich bibliotek akademickich* kilka wygłoszony przez mgr Ewę Dobrzyńską-Lankosz (Biblioteka Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie). Przedstawiła ona rozwój i zastosowanie komputeryzacji w bibliotekarstwie światowym. Wykazała, jaką ogromną zmianę jakościową umożliwiło zastosowanie komputerów w pracy bibliotekarzy. Następnie omówiła zintegrowane systemy w polskich bibliotekach akademickich na przykładzie programów VTLS i HORIZON. Wykazała zalety wykorzystywania kilku niezależnych od siebie systemów przy jednoczesnym podkreśleniu ich unifikacji, np. przy pomocy formatu MARC 21. Podkreśliła wagę wspólnych działań podejmowanych przez zespoły takie jak *Biblioteka z Horyzontem* czy Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych. Omówiła także pierwsze sukcesy tego typu współpracy, takie jak wspólne szkolenia, instrukcje czy powstanie NUKat i KARO. Zaznaczyła także po-



trzebę określenia strategii działań w kierunku dalszej komputeryzacji. Z całą pewnością, według mgr Dobrzyńskiej-Lankosz, należy rozwinąć konsorcja dostępowe, rozwinąć digitalizację bibliotek a także nowy system wypożyczeń międzybibliotecznych wzorowany na systemie *Subito*. Aby rozwiązać tę ostatnią kwestię, należy wcześniej uporać się z problemem praw autorskich. Na koniec przedstawiła wizję rozwoju informacyjnego poprzez m.in. realizację rządowego programu portalu *Wrota Polski* oraz istniejącą od niedawna Polską Bibliotekę Internetową.

W czasie dyskusji, która odbyła się po tej części konferencji, głos jako pierwszy zabrał mgr Andrzej Nowakowski (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu). W odniesieniu do referatu mgr Ewy Kobierskiej-Maciuszko pytał skąd wziąć pieniądze na budowę nowych bibliotek w obliczu kryzysu finansów publicznych. Poruszył wobec tego problem usprawnienia pracy bibliotek w budynkach już istniejących. Podkreślił rolę usprawnienia pracy magazynów zamkniętych poprzez systemy przesyłające książki. Księgozbiór przechowywany w takich magazynach jest bezpieczniejszy, a co za tym idzie, system ten jest bardziej przyjazny czytelnikowi niż nowoczesne rozwiązania.

Prof. J. Wojciechowski, nawiązując do referatu prof. Górnego, z uznaniem przyjął jego rozróżnienie między zarządzaniem zbiorami, a gospodarowaniem nimi. Wątpliwe jest jednak – jego zdaniem – precyzyjne prognozowanie potrzeb czytelników. Dynamiczny rozwój elektroniki i zmiany cywilizacyjne, jakie ona dyktuje, zmusza nas do ostrożności. Wszelkie prognozy rozwoju bibliotek muszą więc być elastyczne i zakreślone tylko w ogólnych zarysach. Uwagi te spotkały się z pełnym poparciem prof. Górnego.

Dr Artur Jazdon podkreślił potrzebę większych nakładów na szkolenia pracowników, proponując przeznaczenie na ten cel, co roku co najmniej 1% budżetu instytucji. Zauważył także sprzeczność w rozwoju wolnego dostępu do zbiorów bibliotecznych i jednoczesnym digitalizowaniu ich. Poparł pomysł systemu wypożyczeń międzybibliotecznych na wzór *Subito* oraz przedstawił ideę tzw. wpływu zerowego w gromadzeniu zbiorów. Na koniec apelował o stworzenie silnych, dużych konsorcjów bibliotek, które byłyby równorzędnym partnerem dla wydawców i konsorcjów zagranicznych.

Dyskusję kontynuował dr Zdzisław P. Szkutnik (Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu), który wyraził ubolewanie z powodu niewielkiej liczby przedstawicieli uczelni niepaństwowych na Konferencji. Podkreślił rolę tych uczelni w systemie szkół wyższych oraz stwierdził, że biblioteki tych szkół, paradoksalnie, dzięki brakowi dużych księgozbiorów tradycyjnych są bardziej otwarte na nowe techniki pozyskiwania dostępu do informacji z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Zgodził się z wypowiedzią dra A. Jazdona

o potrzebie silnych konsorcjów bibliotecznych i zaoferował współpracę w tej dziedzinie podobnie jak w dziedzinie szkoleń dla bibliotekarzy.

W dniu następnym, przedpołudniowym obradom przewodniczyła mgr Teresa Wildhardt (Biblioteka Akademii Pedagogicznej w Krakowie), a pierwszy referat wygłosił dr Artur Jazdon (Biblioteka Uniwersyteckiej w Poznaniu), przedstawiając referat pt. *Zbiory specjalne – luksus czy narodowy obowiązek?*

Podstawowym problemem jest – według referenta – sprawa samej definicji zbiorów specjalnych. Rzecz wymaga rzeczowej dyskusji, jako że w wielu ośrodkach definicje te są skrajnie od siebie odmienne. Pytał, czy dokumenty życia społecznego, płyty CD, mikrofilmy są taką samą kategorią zbiorów jak średniowieczne rękopisy, starodruki, czy zabytkowe mapy, i czy w związku z tym mają być tak samo chronione. Problem ten wymaga rozwiązania poprzez ujednoczenie pojęć. Dalej dr Jazdon poruszył kwestię sprzedaży lub wymiany dubletów tej części zbiorów oraz odpowiedniego ich przechowywania, konserwacji i ochrony. Wydaje się, że w tym przypadku najlepszą formą ochrony jest digitalizacja jednak na to niestety brak środków. Ratunkiem na te bolączki mogą być wydzielone strumienie finansowania ze strony KBN a także dotacje ze strony fundacji i instytucji europejskich.

Dr Aldona Chachlikowska (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu) przedstawiła referat *Praca naukowa i dydaktyczna w bibliotekach uczelnianych i możliwości jej efektywnego realizowania*. Praca naukowa – mówiła referentka – jest statutowym obowiązkiem bibliotek naukowych, które współuczestniczą w edukacyjnym życiu całej uczelni. Ostatnio ta sfera działalności biblioteki dość wyraźnie się rozwija, to już nie tylko rutynowe zajęcia z przysposobienia bibliotecznego, ale wachlarz różnorodnych szkoleń, praktyk w zakresie baz danych, dostępu do Internetu itp. Szczególnego znaczenia nabierają szkolenia wewnętrzne dla pracowników uczelni. Istnieją możliwości podnoszenia swych kwalifikacji poprzez studia podyplomowe, a nawet, staże w bibliotekach krajowych i zagranicznych. Badania naukowe prowadzone przez pracowników biblioteki podnoszą jej prestiż, poprawia się też samoocena pracowników, bibliotekarz staje się cenionym partnerem pracowników nauki, co ułatwia wzajemne, codzienne kontakty. Wreszcie, samodzielna praca badawcza umożliwia uzyskanie kategorii naukowej KBN, co przynosi określone korzyści finansowe instytucji. W tym miejscu według dr Chachlikowskiej należy postawić pytanie o rolę bibliotekarzy dyplomowanych. Czy rzeczywiście pracują naukowo i co zrobić żeby ich do tej pracy zmotywować. Nasuwa się oczywiście kwestia finansowa, ale ważne są także zmiany podstaw prawnych pracy naukowej bibliotekarzy.

Kolejnym referentem był mgr Jan Wołosz, Prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, którego wystąpienie nosiło tytuł *Międzynarodowa współpraca bibliotek i jej problemy*. Podkreślił dobrą współpracę z podobnymi organizacjami zagranicznymi. Zaznaczył, że współpraca przebiega na różnych płaszczyznach, od tej koordynowanej przez IFLA (International Federation of Library Associations) poprzez współpracę dwustronną między bibliotekami z całego świata, a na codziennej wymianie międzybibliotecznej kończąc. Prezes Wołosz podkreślił także ogromne możliwości, jakie niesie ze sobą taka współpraca. Pomoc dotyczy nie tylko kwestii finansowych, ale także wymiany doświadczeń i staży, odbywanych w zagranicznych bibliotekach. Na koniec referent wyraził nadzieję, że współpraca ta będzie się rozwijać i zaprosił chętnych na Kongres IFLA do Berlina.

Dyskusję nad tą grupą referatów zainicjował mgr Andrzej Jazdon (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu). Nawiązując do referatu poświęconego zbiorom specjalnym, podobnie jak referent, uznał za sprawę pierwszoplanową kwestię definicji tych zbiorów. Obecnie obowiązująca – twierdził – swym zakresem nie odbiega od pierwszych, jeszcze XIX-wiecznych, sformułowań. Tymczasem obecnie pojęcie zbiory specjalne obejmuje swym zasięgiem bardzo różne kategorie obiektów na różnych nośnikach: rękopisy i płyty, starodruki i CD ROM-y, zabytkowe mapy i ulotki oraz regionalne czasopisma. Przy takiej różnorodności trudno opracować spójną i sensowną strategię pracy całego oddziału. Problem definicji nie jest więc, jakby się mogło wydawać, zagadnieniem czysto akademickim, ale elementarną kwestią, której rozstrzygnięcie pozwoli ustalić jasne reguły pracy całego oddziału, odpowiedzieć na bardzo już praktyczne pytania dotyczące zasad gromadzenia, udostępniania, ochrony itp. Pewnym rozwiązaniem mogłoby być – jego zdaniem – wprowadzenie, bardzo, ostatnio, ważnego pojęcia – *zasób narodowy*, którym dałoby się objąć część zbiorów specjalnych. Sprawą pilną jest więc opracowanie internetowego katalogu zasobu narodowego. Stanowiłoby to wyzwanie i pracę dla wielu bibliotek, które ujawniłyby swoje najcenniejsze obiekty, co z kolei, stwarza możliwość wymiany dubletów i współpracy aukcyjnej.

Mgr Maria Strutyńska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika), kontynuując dyskusję nad referatem dra Artura Jazdona, wskazała na zamęt terminologiczny, jaki istnieje wokół tej kategorii zbiorów, co – jej zdaniem – wynika z faktu, iż nie mówiono o tym w środowisku bibliotekarskim już od wielu lat. Zainteresowanie zbiorami specjalnymi, jakie ostatnio daje się zauważyć, wynika z spektakularnych kradzieży, które miały miejsce w ostatnim czasie oraz kontroli NIK-u. Propozycja dyr. Jazdona dotycząca stworzenia systemu wymiany usług między bibliotekami wydaje się dyskusyjna. Co do konserwacji zbiorów

bibliotek, podmioty przyjmujące zamówienia z zewnątrz mogłyby zaniedbać sukcesywne konserwowanie swoich własnych zbiorów z braku czasu. Pani Strutyńska wspomniała o potrzebie zdynamizowania prac w zakresie komputerowego opracowania starych druków i o konieczności wymiany tych doświadczeń z bibliotekami, które swoje zasoby wykazują już w katalogach komputerowych. Na postawione pytanie w tytule referatu stwierdza, że zbiory specjalne to przede wszystkim kosztowny obowiązek i dobrze byłoby, żeby ochrona przechowywanych w bibliotekach cennych zbiorów była dofinansowana z budżetu fundacji powołanych do ochrony dóbr kultury.

Dr Andrzej Nikisz, (Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych), przedstawił osiągnięcia Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej. Określił zadania i możliwości techniczne oraz źródła finansowania tego przedsięwzięcia.

Jako jeden z ostatnich zabrał głos w tej części dyskusji mgr Jacek Niemir (Biblioteka Kórnicka), który na marginesie referatów Artura Jazdona i Andrzeja Nikisza mówił o digitalizacji zbiorów w bibliotekach i utworzeniu biblioteki cyfrowej. Według niego biblioteka cyfrowa byłaby miejscem, gdzie biblioteki mogłyby elektronicznie prezentować swoje dzieła. Nadmienił, że przy tworzeniu należałoby ustalić czytelne i przejrzyste zasady, a przy jej uruchomieniu powinny brać udział nie tylko biblioteki uczelniane, ale również biblioteki PAN-owskie, muzea czy archiwa. Zbiory tych ostatnich są godne umieszczenia w bibliotece cyfrowej, stanowią dziedzictwo kulturowe i nie powinny być zamknięte przed czytelnikiem. Digitalizacja bibliotek powinna być objęta programem rządowym, co da jej, niezbędne przy tak szeroko zakrojonym przedsięwzięciu, wsparcie finansowe.

W nawiązaniu do wystąpienia Prezesa Wołosza mgr Grażyna Twardek (Collegium Polonicum UAM w Słubicach) przedstawiła szczegóły 69 Konferencji Ogólnej IFLA – Berlin 2003 zaś dr Henryk Hollender (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego) zachęcił do współpracy z europejską organizacją bibliotekarską LIBER.

Dr Stefan Kubów (Biblioteka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji we Wrocławiu) autor referatu: *Możliwości współpracy między bibliotekami uczelni państwowych i niepaństwowych*, scharakteryzował szkoły niepaństwowe, szczególnie mocno akcentując, bariery, jakie muszą pokonywać. Studenci tych szkół – zdaniem referenta – mają prawo korzystać z bibliotek uczelni państwowych, które wszak utrzymują się z podatków, płaconych przez wszystkich obywateli. Konieczna jest ścisła współpraca między bibliotekami szkół niepaństwowych i państwowych. Będzie to możliwe dopiero wówczas, gdy wyzbędziemy się uprzedzeń, gdy wszystkie biblioteki będą traktowane jako równoprawne podmioty. Ze swej strony deklarował gotowość do takiej, daleko posuniętej współpracy.

Dr Henryk Hollender (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego) wygłosił referat *Te nieprzewidywalne biblioteki akademickie*. Ostrzegając w nim przed zbyt śmiałym prognozowaniem rozwoju bibliotek naukowych, tego rodzaju prognozy – twierdził – mogą być zbyt uproszczone. Pewne rzeczy jednak przewidywać można, bez ryzyka popełnienia takiego błędu. Należy do nich – zdaniem referenta – rozwój Internetu i wzrost jego znaczenia w działalności informacyjnej. Wielopostaciowość nośników informacji, monopol czasopism elektronicznych i powstanie bibliotek cyfrowych to coś, co czeka bibliotekarstwo w najbliższych latach. Dowodem na to może być fakt, że tekst elektroniczny może być żywy, przybierając postać różnych standardów i wariantów.

Ostatnią z dyskusantek, w trakcie Konferencji, była przedstawicielka Biblioteki Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu mgr Janina Przybysz. Przedstawiła ona obszernie dotychczasowe i proponowane formy oraz możliwości współpracy bibliotekarzy i bibliotek niepaństwowych z bibliotekami szkół publicznych. Zdaniem referentki współpraca taka jest konieczna i przynosi korzyści wszystkim.

Konferencję zamknął dr Artur Jazdon. Problemy, o których mówiono – stwierdził – są niełatwe, a tezy formułowane przez referentów i dyskusantów niekiedy kontrowersyjne. Jedno, co pozostaje poza dyskusją, to konieczność kontynuowania podobnych spotkań i rozmów, gdyż tylko w taki sposób bibliotekarstwo polskie może wypracować pewne rozwiązania, podejmować strategiczne decyzje, które sprostają wyzwaniom niesionym przez przyszłość.

Niełatwo jest więc podsumować dwudniowe obrady, szczególnie wtedy, gdy dotyczą tak skomplikowanej i trudnej problematyki, jak stan i potrzeby polskich bibliotek naukowych. Przy podejmowaniu tego rodzaju zagadnień krzyżują się sprzeczne opinie, pojawiają błyskotliwe, choć nie zawsze mocno osadzone w społecznych realiach, hipotezy, radykalne wnioski. Tak było również na naszej konferencji. Ale przecież można z tego „wielogłosu” wydobyć pewne motywy, które pojawiały się wyjątkowo często i były wygłaszane w podobnej tonacji. Spróbujemy je wyliczyć:

1. Polskie bibliotekarstwo naukowe potrzebuje gruntownej dyskusji, zakończonej raportem o stanie polskich bibliotek, prawie bibliotecznym. Raport taki może być podstawą do zredagowania wieloletniego planu rozwoju bibliotek.
2. Należy pilnie określić pragmatykę zawodu bibliotekarza ze szczególnym uwzględnieniem statusu bibliotekarza dyplomowanego. W obliczu gwałtownych zmian, jakie zachodzą w bibliotekarstwie, koniecznym jest więc wypracowanie instytucjonalnych form kształcenia i doksztalcania bibliotekarzy.

3. Należy rozwijać szkolenie użytkowników, wypracowując nowe – uwzględniające zmiany zachodzące w bibliotekarstwie – formy dydaktyki bibliotecznej.
4. Zmianie winien ulec dotychczasowy system finansowania bibliotek. Polityka finansowa KBN ma być oparta na przejrzystych kryteriach. Dotacje jednostrumieniowe, zsumowane celowe umożliwią bardziej racjonalne i efektywne wykorzystanie istniejących środków. Powołanie silnego konsorcjum zajmującego się zakupem czasopism, pozwoli na uzyskanie korzystniejszych finansowo warunków kupna.
5. Konieczna jest wszechstronna współpraca polskich bibliotek naukowych w zakresie mikrofilmowania i digitalizacji zbiorów, pozwoli to znacznie zmniejszyć koszty tego przedsięwzięcia. Równie ważne jest nawiązanie współpracy z bibliotekami szkół niepublicznych polskich i zagranicznych.
6. Opracowana przez Zespół ds. Standaryzacji ankieta winna być jak najszybciej przeprowadzona, a wyniki poddane wnikliwej analizie i publicznej dyskusji.

*Opracowanie: Piotr Marcinkowski,  
Aleksandra Mikołajczak, Helena Olszewska*

## SPROSTOWANIE

W referacie *Zbiory specjalne – luksus czy narodowy obowiązek?* umieszczonym w książce *Stan i potrzeby polskich bibliotek akademickich* napisałem (s. 154), że godną uwagi była decyzja dyrekcji Centralnej Biblioteki Rolniczej dotycząca przekazania posiadanych przez nią starodruków do Biblioteki Kórnickiej. Pisząc ten fragment, zawierzyłem swej pamięci, która niestety mnie w tym wypadku zawiodła! Fakt taki miał miejsce, ale dotyczył Biblioteki Instytutu Matematyki PAN, a nie wspomnianej CBR. Wspomniane biblioteki przepraszam za zaistniałą pomyłkę. Dla dodatkowego zilustrowania tego, że podobne działania mogą mieć miejsce, służąc zainteresowanym bibliotekom, warto również przypomnieć, iż przed kilku laty Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie przekazała zbiór kart pocztowych do – specjalizującej się w ich gromadzeniu – Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Jestem nadal przekonany, że przykłady te są warte naśladowania.

*Artur Jazdon*

## **GŁOSY NADEŚLANE PO KONFERENCJI „STAN I POTRZEBY POLSKICH BIBLIOTEK UCZELNIANYCH”**

Konferencja nasza wzbudziła spore zainteresowanie w środowisku bibliotekarskim. Niektórzy spośród uczestników postanowili nadesłać swoje wystąpienia, by w sposób bardziej uporządkowany podjąć, rozwinąć czy precyzyjniej wyrazić swój punkt widzenia, który – na gorąco – formułowali w trakcie konferencyjnych dyskusji. Uważny czytelnik bez trudu spostrzeże pewne gatunkowe i stylistyczne różnicowanie poszczególnych wypowiedzi. Od głosów nieledwie „impresyjnych” – wyraźnie nawiązujących, czy rozwijających pewne problemy poruszone przez referentów, do obszernych, udokumentowanych wystąpień. Swoje stanowisko zechcieli również wyrazić ci, którzy nie brali udziału w obradach, a wiedzę o ich przebiegu i poruszonych problemach czerpali z wydanej po konferencji książki. Zdecydowaliśmy się zachować owo formalne różnicowanie, wychodząc z założenia, że – w jakimś ogólnym sensie – przybliżają klimat spotkania, gdzie nie brakło rzeczowej dyskusji, sporów, czy ostrych polemik. Choć nie zawsze możemy podzielać wyrażone tu opinie, to przecież jedno jest poza dyskusją – formułowano je w trosce o kondycję i przyszłość polskiego bibliotekarstwa naukowego, za co jesteśmy wdzięczni.

*Redakcja*

*Anna Supruniuk (Biblioteka UMK w Toruniu),  
Miroslaw Adam Supruniuk*

Wystąpienie dra Artura Jazdona, dyrektora Biblioteki UAM, zmusza do refleksji na temat roli, znaczenia i przyszłości bibliotek akademickich w Polsce. Polemika ze wszystkimi uwagami referatu wymaga osobnego dużego tekstu, tu chcielibyśmy skupić się na trzech jedynie zagadnieniach:

1. przyszłości bibliotek naukowych w XXI wieku, a w tym kontekście,
2. roli i znaczenia zbiorów specjalnych w nich gromadzonych, oraz...
3. zakresu gromadzenia i definicji tzw. Dokumentów Życia Społecznego.

Ad. 1. Dr Jazdon, przywołując argumenty finansowe (wielkie koszty – niewielka liczba czytelników), sugeruje konieczność ograniczenia zbiorów bibliotek akademickich do druków zwartych i czasopism XIX i XX wiecznych. Uważa

też – pomińmy niuanse i opory pozamerytoryczne Autora oraz trudne do zrozumienia definiowanie zbiorów specjalnych, materiałów specjalnych i zbiorów zabytkowych – że zbiory specjalne należy gromadzić (wydzielić i zgromadzić) w jednym miejscu poza bibliotekami akademickimi i oddać je do bibliotek publicznych. Załóżmy, że tak się stanie. Jak wtedy wyglądać będą biblioteki szkół wyższych (czytaj: uniwersyteckie, bo nie wydaje się, aby wszystkie biblioteki szkół rolniczych, wojskowych, czy medycznych miały wielkie zbiory starych druków lub kartografii)?

Musimy pamiętać, że nasze rozważania dotyczą niedalekiej już przyszłości. Niedalekiej, to w naszym rozumieniu, oznacza 15–20 lat w Polsce, a jeżeli szkolnictwo nasze zaadoptuje rozwiązania obowiązujące w Unii Europejskiej, może nawet szybciej. Potrafimy sobie wyobrazić przyszłe – nawet polskie – „biblioteki personalne” (w dużej mierze jest to już rzeczywistość) tzn. ogromny zasób biblioteczny dostępny w sieci Internetu z płatnym, czy bezpłatnym „używaniem” konkretnych tekstów. Teksty do sieci wprowadzać będą wydawnictwa (już to robią), biblioteki (już to robią); wyobrażamy sobie wyścig bibliotek „która prędzej i więcej”, bo to oznaczać będzie dotacje, a tym samym dodatkowe pieniądze na działalność, redakcje czasopism (już to robią), instytuty naukowe (własne publikacje i konieczność współpracy z bibliotekami w walce o dotacje), ale też autorzy i spadkobiercy praw autorskich (już to robią) oraz hobbyści – czytelnicy, zbieracze książek (już to robią za darmo) itd. oraz wszelkiego rodzaju mniej lub bardziej zwariowani użytkownicy Internetu. Wizja ta staje się właśnie rzeczywistością, bo oto powstał w Krakowie pierwszy tego typu projekt pn. „Polska Biblioteka Internetowa”, który ma kosztować ponad 4 mln. złotych z KBN. Wiadomo, skądinąd, o podobnych planach innych ośrodków (np. Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu). Czytelnik będzie korzystał z takiej „biblioteki personalnej” w domu za pośrednictwem telewizora lub miejscu, gdzie ma dostęp do sieci lub tylko telefonu. Być może również w restauracjach, dużych sklepach, w budkach telefonicznych, na dworcach kolejowych, wagonach metra itd. Większość tekstów będzie najpewniej przez dłuższy czas, ze względów promocyjnych, bezpłatna (tak jest teraz), co pozwoli późniejszym użytkownikom „uzależnić się” od tej formy korzystania. Być może ograniczeniem będzie jedynie czas dostępu (zapchane łącza). Inne wydawnictwa (np. czasopisma naukowe) można będzie zaprenumerować, jeszcze inne, opłacać kartą. Każde przegrać na własny komputer lub wydrukować. Jeżeli egzekwowane będą wymogi prawa autorskiego – a po wejściu Polski do Unii Europejskiej, muszą być egzekwowane – wtedy biblioteki stracą wiele z atrakcyjności, bo tylko z sieci – za opłatą – można będzie dokonać wydruku i kopii potrzebnego fragmentu książki. Biorąc pod uwagę rozwój telefonii ko-



mórkowej i systemów pochodnych, prawdopodobnie już bardzo niedługo za pomocą telefonu będzie można czytać całe książki, a studenci – jak zwykle – będą mieli zniżki. Naturalnie, w pierwszym rzędzie w Internecie dostępne będą encyklopedie i słowniki, informatory i poradniki, czasopisma naukowe oraz publikacje bieżące i nowe (te, niezadługo, utracą swoją papierową wersję na rzecz elektronicznej, choćby ze względu na koszty papieru i ochronę lasów), podręczniki akademickie (o ile uda się przekonać niektórych profesorów, że nie powinni uzależniać zdania egzaminu od kupienia książki), publikacje naukowe i teksty źródłowe itp., ale też – na co wskazują badania – przeważająca większość czytelników bibliotek akademickich korzysta wyłącznie (lub przede wszystkim) z publikacji najnowszych, encyklopedii, podręczników, skryptów i źródeł<sup>1</sup>. Dodając do tego klasykę literatury światowej i bieżące wydania gazet, które już od kilku lat nieodpłatnie dostępne są w Internecie, oraz wielką liczbę grafiki, reprodukcji malarskich, fotografii itd. – najczęściej znacznie lepszej jakości niż w książkach – wydaje się, że około 80% p o t r z e b n y c h studentom do bieżącej nauki publikacji za 15–20 lat dostępnych będzie poza biblioteką. Już teraz studenci wielu kierunków studiów (np. socjologia, politologia, stosunki międzynarodowe, prawo, ekonomia itp.) „wybierają się” do biblioteki tylko wtedy, gdy nie mogą odszukać potrzebnych informacji w Internecie.

Biblioteki, naturalnie, będą gromadziły książki i czasopisma (bez zbiorów specjalnych). Kto jednak będzie z tego księgozbioru korzystał? Czy zatem biblioteki naukowe, akademickie mają świecić pustkami? Z pewnością będzie to niewiele kosztowało, bo zamiast 20 egzemplarzy jakiejś książki można będzie kupić jeden, ograniczy się koszty opraw, konserwacji, reprografii itd.

Ad. 2. Trudno się oprzeć wrażeniu, że o roli i znaczeniu bibliotek naukowych-akademickich, w niedalekiej już przyszłości, będą decydowały właśnie zbiory specjalne. To nie luksus – to RACJA BYTU. Ale rozwińmy to.

- 1) argument finansowy: przyjmując (choćby hipotetycznie) powyższe ustalenia dostrzegamy, że w niedalekiej przyszłości zmienią się proporcje korzystania w bibliotekach ze zbiorów specjalnych i księgozbioru podstawowego. Argument o wysokich kosztach gromadzenia zbiorów specjalnych straci na znaczeniu. Co więcej, stan „zużycia” zbiorów nowych, zwłaszcza prasy, spowoduje konieczność mikrofilmowania (bo tańsze to niż konserwacja) czy digitalizacji (to osobna kwestia, na którą nie ma tu

---

<sup>1</sup> Zacytujmy tu wypowiedź Michała Jagiełły, dyrektora BN ze stycznia b.r.: „Nasze badania potwierdzają, że zmienia się struktura czytanych książek. Maleje liczba czytelników literatury pięknej, przybywa natomiast tych, którzy sięgają po poradniki, leksykony, encyklopedie oraz inne podręczniki. Powodzeniem cieszy się literatura prawnicza, ekonomiczna, socjologiczna, politologiczna”, „Polityka”, 2003 nr 2.

miejsca), ale obawiać się trzeba radykalnych rozstrzygnięć zwłaszcza, że nic nie wiemy o wytrzymałości CD-romów, a każdy użytkownik DVD wie jak kruchy to nośnik informacji. Poza tym biblioteki w Polsce jakoś niechętnie rezygnują z mikrofilmów całych roczników gazet – na rzecz nośnika elektronicznego – a to spowoduje konieczność zakupu czytników, a tym samym wzrost kosztów korzystania z nich.

Nie ulega wątpliwości, że w jakimś momencie również zbiory specjalne zostaną wprowadzone do Internetu (projekt „Polska Biblioteka Internetowa” oraz pomysł Książnicy Kopernikańskiej zakładają digitalizację właśnie starych druków w pierwszym rzędzie – naturalnie, każdy na własną rękę). Zapewne nie wszystkie zbiory specjalne, bo nie wszystkie mają uniwersalną wartość badawczą. Poza tym digitalizacja rękopisów, partytur muzycznych czy inkunabułów jest trudniejsza, kosztowniejsza i odbywać się może wyłącznie w bibliotekach. Wolno nam przyjąć, że czynność tę trzeba będzie rozłożyć w czasie i połączyć z badaniami naukowymi i konserwacją. Realizacja takich projektów wymagać będzie wieloletniego finansowania bibliotek. Być może będą to jedne z nielicznych możliwości pozyskiwania dużych dotacji. Naturalnie pieniądze trafią do tych bibliotek, które takie zbiory posiadają. Wszelkiego rodzaju dotacje finansowe, zakupy sprzętu, granty badawcze itd. przyznawane będą na badania nad zbiorami przygotowywanymi do digitalizacji. Różnorodność i niepowtarzalność zbiorów specjalnych, zwłaszcza rękopisów, DZS-ów, fotografii, grafiki może zagwarantować, że jakieś sumy otrzyma każda z bibliotek włączonych do projektu. Pieniądze te dostaną biblioteki publiczne. Z czego będą się utrzymywały książki akademickie?

2) argument naukowy: powyższe pytanie ma też drugą stronę. Nie ma wątpliwości, że do opracowania, a również nadzorowania procesu digitalizacji, zbiorów specjalnych konieczni są najwyższej klasy specjaliści. Z badań – zamieszczonych choćby w książce towarzyszącej konferencji – wynika, że tacy specjaliści są teraz w bibliotekach akademickich. Zupełnie nie rozumiemy argumentacji dra Jazdona, który twierdzi, że ich poczucie dumy z pracy w „wyjątkowych warunkach” to skrzywienie zawodowe. Rozumiemy natomiast, że w wielu bibliotekach nieuniwersyteckich (mamy nadzieję, że tylko) do zbiorów specjalnych „zsyła się” pracowników „niereformowalnych”, aby doczekali emerytury. Oddawanie, rozdawanie zbiorów specjalnych powinno łączyć się z przemieszczeniem „specjalistów”, w innym wypadku będzie to nieracjonalne i bardzo kosztowne, bo oznaczać będzie konieczność wykształcenia nowych specjalistów (a przecież argument finansowy legł u podstaw tej logiki wypo-

wiedzi). Cóż bowiem będzie robił w bibliotece pozbawionej rękopisów średniowiecznych paleograf? A historyk sztuki? Muzykolog? Itd. Kto zostanie w bibliotekach akademickich? Informatycy i bibliotekarze. Specjaliści od digitalizacji (naturalnie, tylko ich wielka liczba i bardzo kosztowny sprzęt pozwoli wygrać konkurs na digitalizację jakiegoś księgozbioru), o ile nie wprowadzi książki do sieci jakiś hobbysta – bo książki są powtarzalne. Nie ma wątpliwości, że biblioteki akademickie przegrają wyścig z BN i Biblioteką UW, gdy tylko dostrzegą one, że razem mogą wszystko, może bibliografowie i specjaliści od informacji naukowej (to jeszcze jeden sposób na zarabianie pieniędzy, ale i tu BN jest poza konkurencją), choć rola informacji naukowej – w tym zakresie, w jakim wygląda to teraz – będzie malała proporcjonalnie do rozwoju Internetu i narzędzi sieciowych. Być może również zostaną specjaliści dziedzinowi, choć wydaje się, że programy komputerowe będą już niedługo same potrafiły skatalogować i zindeksować książkę na podstawie treści wprowadzonej choćby za pomocą OCR. A łatwe korzystanie z takich katalogów będzie zależało wyłącznie od lepszych niż obecnie narzędzi wyszukiwawczych.

3) wreszcie – co również ma niebagatelne znaczenie – rolę bibliotek akademickich jest poza innymi upowszechnianie wiedzy i prowadzenie badań naukowych. Nie znamy realiów poznańskich, ale w Toruniu w Bibliotece UMK ponad 90% badań naukowych to hobby pracowników zbiorów specjalnych. Jeżeli opuszczą te biblioteki ludzie mogący realizować swoje ambicje naukowe, specjaliści, historycy, literaturoznawcy itd. nie będzie badań naukowych. Nie będzie pieniędzy na badania naukowe. Nie będzie powodów do tak istotnej w retoryce dra Jazdona akredytacji i kategoryzacji. Kto będzie się bowiem liczył z instytucją, która jest li tylko magazynem książek?

Nie jesteśmy pewni jak powinny wyglądać biblioteki akademickie w XXI wieku, ale – biorąc pod uwagę choćby warunki lokalowe polskich bibliotek uniwersyteckich z jednej, a bibliotek publicznych, towarzystw naukowych itp. z drugiej – nie wydaje nam się, aby rozsądne było zubożanie ich zbiorów wyłącznie „ze względów finansowych” (pomijamy kwestię czy biblioteki publiczne mają możliwość przejęcia zbiorów specjalnych). Bliższa jest nam inna wizja. Przyjmujemy za uzasadnioną uwagę dra Jazdona, że obecność pewnej liczby np. starych druków czy zbiorów kartograficznych w wielu bibliotekach w tym samym mieście jest nielogiczna (poza wszystkim oznacza konieczność budowania wielu identycznych pomieszczeń o optymalnych warunkach przechowywania). Odwrotnie jednak niż Autor przywołanego we wstępie referatu, uważamy, że powinno się zbiory specjalne różnych bibliotek w danym

mieście (regionie) gromadzić właśnie w n a j l e p i e j do t e g o p r z y g o t o w a n y c h bibliotekach uniwersyteckich. Zapewne nie będzie to możliwe wszędzie, bo oznaczać musi konieczność przemieszczenia zbiorów do nowych pomieszczeń, których brakuje. Być może – wzorem uniwersytetów amerykańskich – należałoby później podzielić zbiory takich bibliotek uniwersyteckich na dwa organizmy: zbiory specjalne i księgozbiór podstawowy-publiczny, a ten ostatni udostępnić wszystkim bez ograniczeń – precedens już jest: zbiory specjalne w bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego w osobnym budynku. I – przeciwnie niż dr Jazdon – wcale byśmy się nie martwili tym, że biblioteki uniwersyteckie składać się będą wyłącznie ze zbiorów specjalnych, ponieważ to wyłącznie od nas zależy co będziemy zbiorami specjalnymi nazywać. Z drugiej strony, ponieważ księżnice uniwersyteckie od dawna nie są już *de facto* bibliotekami jednej szkoły wyższej, a służą studentom kilku, czasem kilkunastu szkół akademickich w regionie, a nadto mieszkańcom miasta (z różnymi ograniczeniami) i trudno byłoby te tendencje odwrócić, można przyjąć, że biblioteki uniwersytetów w Polsce są (poza Warszawą, Katowicami i Szczecinem) największymi bibliotekami publicznymi w danym regionie. Mają też z reguły – choćby z powodu wojny (zubożenie), posiadania egzemplarza obowiązkowego (wzbogacenie) oraz dostępu do budżetu wyższych uczelni – najbogatsze księgozbiory druków współczesnych, a te jak się wydaje są najbardziej interesujące dla czytelników spoza uczelni.

Ad. 3. Czytając uwagi na temat DŹS-ów wypadnie się jedynie dziwić. Biblioteka UAM jest zapewne jedyną biblioteką akademicką w Polsce, gdzie dokumentami życia społecznego są książki adresowe czy rozkłady jazdy pociągów. Stąd zapewne zupełne niezrozumienie czym są i jaką rolę pełnią w badaniach naukowych zbiory pracowni DŹS w księżnicy akademickiej. Nie ma tu miejsca na budowanie definicji dokumentów życia społecznego, „szarej literatury”, „dokumentów chwili” – czy jak mówi się ostatnio – „efemeryd”. Nie nazwa jest ważna, ale zawartość pracowni DŹS-ów i znaczenie gromadzonych tam druków w badaniach naukowych. Kwalifikowanie tych zbiorów ze względów formalnych jest jedynie kryterium pomocniczym, choć przyznać trzeba ze wstydem, dotychczasowe publikacje na temat DŹS-ów zajmowały się niemal wyłącznie tą kwestią. Przywoływanie przykładu biblioteki PTPN, która pozbyła się swoich DŹS-ów rozdzielając je do innych działów wymaga wyjaśnienia ile i jakich dokumentów znajdowało się w tej bibliotece? Co gromadziła? Tych informacji zabrakło w referacie.

Zanim zupełnie roztrwoni się zbiory dokumentów życia społecznego po różnych oddziałach zbiorów specjalnych biblioteki (naturalnie, później oddziały te będą również likwidowane, zgodnie z sugestią dra Jazdona) czy po pu-

blicznych i gminnych przytułkach bibliotecznych, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie czym są i jaką rolę spełniają w badaniach naukowych gromadzone w nich materiały, oraz ile straci biblioteka na swojej atrakcyjności naukowej.

W ostatnich latach ukazały się aż dwie książki poświęcone tej kategorii zbiorów bibliotecznych, są to: *Dokumenty Życia Społecznego w Bibliotece. Materiały konferencyjne, Osola – 2001* (Wrocław 2001) oraz opracowanie Anety Firlej-Buzon *Dokumenty Życia Społecznego w teorii i praktyce bibliotekarskiej w Polsce* (Warszawa 2002). Obie książki tylko w niewielkim stopniu dotyczą zbiorów bibliotek akademickich. Ponieważ jednak obrazują typowy w polskim bibliotekarstwie brak krytycyzmu i zrozumienia dla wartości badawczych DŹS-ów, wypadnie pochylić się nad ich treścią. Nieporozumieniem jest zwłaszcza praca A. Firlej-Buzon, która prócz obszernego omówienia literatury, w tym problemów z definicją, zawiera wiele bardzo pożytecznych, mniej lub więcej szczegółowych, informacji o zawartości (niestety) zaledwie kilku bibliotek polskich, ale ani jednego słowa na temat przydatności badawczej materiałów gromadzonych w DŹS. Tymczasem wystarczyło przejrzeć tematykę prac magisterskich pisanych w oparciu o „szarą literaturę”. Również kwestia definicji nie została ostatecznie rozwiązana. Autorka przyjęła bowiem, charakterystyczną dla dawnej nauki francuskiej, opisową metodę definicji tj. wyliczyła druki, które w różnych miejscach – wyłącznie z przyczyn formalnych – gromadzone są w DŹS. Odpowiedziała zatem na pytanie Co?, zamiast – Dlaczego? znajduje się w oddziałach dokumentów życia społecznego. Duży wpływ na takie podejście do tematu miała bezkrytyczna lektura prac zachodnioeuropejskich, zwłaszcza amerykańskich.

Sprostujemy kilka nieporozumień, naturalnie w wielkim skrócie.

1. WSZYSTKIE dokumenty gromadzone w pracowniach DŹS są źródłami (historycznymi, literackimi, statystycznymi, artystycznymi itd.) – w odróżnieniu od książek, prasy czy wielkiej części rękopisów, które są opracowaniami. Naturalnie, nie są to typowe źródła, ponieważ najczęściej nie są bezpośrednim wytworem działalności cywilno-prawnej, a forma w jakiej docierają do powszechnego odbiorcy może być (choć rzadko) oceniana.
2. Mogą być badane z różnych punktów widzenia (potrzeb badającego):
  - a) treść (prawda – fałsz);
  - b) okoliczności powstania-wydrukowania (wystawca, nakład, forma);
  - c) okoliczności wykorzystania (tajne, jawne, zasięg, sposób rozpowszechniania, kolportaż);
  - d) forma zewnętrzna (styl sztuki, wykorzystane elementy graficzne – dla historyków sztuki).
3. Funkcje DŹS-ów: a) uzupełniająca – uzupełniają źródła bezpośrednio archiwalne, czasem je zastępują, gdy te uległy zniszczeniu lub są niedo-

stępne; b) ilustracyjna – graficzne wyobrażenie symboli, znaków, barw itd., tu również fotografie wydarzeń i osób; c) komentująca – opisują wydarzenia komentując je, wartościując, wyróżniając, przez fakt poświęcenia im uwagi.

4. Druk może stać się DŹS-em przez fakt powstania w określonych okolicznościach, np. dorobek nielegalnych oficyn wydawniczych (zewnątrzna forma tych wydawnictw: książka, czasopismo, gazeta formalnie nie kwalifikuje ich do tego działu).

Wszystkie te kwestie, ważne dla zrozumienia znaczenia DŹS są zupełnie nieobecne w literaturze przedmiotu. Załóżmy jednak, że lekkomyślnie oddziały DŹS-ów zostaną zlikwidowane. Powstaje ważne pytanie, co zrobić z najcenniejszą, najszerzej gromadzoną dokumentacją w DŹS-ach, dokumentacją, której nie da się wcielić ani do „druków zwartych”, ani do „czasopism”, ani do „rękopisów”? Mamy na myśli bieżącą, drukowaną (zatem z reguły poza zainteresowaniem archiwów) dokumentację regionalnych wydarzeń politycznych, która nie dociera do bibliotek publicznych, bo te nie mają ani możliwości (zainteresowania), ani miejsca dla jej gromadzenia. Korzystamy tu z przykładu bibliotek toruńskich. Albo przyjmijmy za drem Jazdonem, że dziesiątki tysięcy ulotek, afiszy, druków programowych, fotografii, nagrań audiowizualnych, oraz różnego rodzaju gadżetów związanych np. z wyborami (plebiscytami, referendum itp.) prezydenckimi, parlamentarnymi czy samorządowymi nie mają wartości badawczej... albo trzeba będzie wszystko wysyłać do Biblioteki Narodowej. Tylko kto będzie zajmował się gromadzeniem tego przed wysyłką do BN, bo komitety wyborcze same tego nie robią, a kilkudniowe opóźnienie sprawia niekiedy, że zdobycie jakiegoś druku jest już niemożliwe? Kto będzie zajmował się opracowaniem tego w BN (skoro nawet na miejscu brak najczęściej dostatecznej wiedzy, by zakwalifikować druki do właściwego ugrupowania politycznego)? To samo pytanie można odnieść do dokumentacji wydarzeń niezależnych w Polsce w latach 1976–1990, do dokumentacji lat wojny itd. A wydarzenia polityczne to tylko część zainteresowania DŹS-ów. Pracownia gromadzi też dokumenty wydarzeń kulturalnych, religijnych, społecznych itp. Przy okazji, nie ma racji dr Jazdon pisząc, że nie jest możliwe zgromadzenia kompletu dokumentacji takich wydarzeń. Naturalnie, jeżeli bibliotekarz czeka na to, co przyślą mu instytucje wtedy efekt jest opłakany. W bibliotece UMK dary przysyłane pocztą (egzemplarz obowiązkowy) stanowią mniej niż 3% zbiorów DŹS-ów. Ponad 90% to dokumenty zgromadzone dzięki bezpośrednim kontaktom z instytucjami, ugrupowaniami politycznymi, związkami i stowarzyszeniami, osobami publicznymi, firmami drukarskimi, firmami reklamowymi itp. Pozyskiwanie dokumentów chwili wymaga bardzo

specyficznych umiejętności, ale też ogromnej wiedzy i determinacji. Nie mogą i nie powinni tego robić pracownicy „zesłani” do tego działu „z braku czegoś lepszego”, a taka jest, niestety, praktyka w bibliotekach polskich. Jest to zapewne jedyny oddział w bibliotece, gdzie ilość (czytaj: kompletność) stanowi o jakości. DŹS-y toruńskiej ksiąźnicy uniwersyteckiej z lat 1994–2000 są niemal kompletne, a przez to stanowią ważne źródło do poznania życia społecznego, politycznego i kulturalnego miasta i regionu. Naturalnie, biblioteka uniwersytecka nie jest w stanie i nie powinna gromadzić wszystkiego. I z reguły tego nie robi, bo korespondencja z wielką liczbą instytucji jest trudna i nieefektywna. „Regionalizacja” jest tutaj czymś głęboko uzasadnionym.

XXI wiek stawia przed wszystkimi nowe wyzwania, biblioteki uniwersyteckie nie są tu wyjątkiem. Może zatem, zamiast rozwodzić się nad posiadaniem czy oddawaniem zbiorów specjalnych, nad koniecznością zdefiniowania Narodowego Zasobu Bibliotecznego, nad sposobami zdobywania pieniędzy i ich oszczędzania – wszystko razem, naturalnie, bardzo ważne – należy zastanowić się nad ogólną wizją bibliotek polskich, a bibliotek akademickich w szczególności, w niedalekiej przyszłości. Należałoby w tym celu możliwie szybko powołać zespół „otwartych głów”, który potrafiłby zebrać różne pomysły pojawiające się lub realizowane w bibliotekach naukowych i stworzyć jedną spójną propozycję. Uczyniły to już kraje bogate: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, czy Francja. Bez takiej wizji rozwoju bibliotek naukowych wobec rosnącej roli szybkiego dostępu do informacji, z jednej strony, oraz konieczności pielęgnowania i zachowania tradycji świadczących o własnej kulturze (w świecie bez granic), z drugiej – spowoduje, że biblioteki staną się skansenami bezużytecznego papieru. Bardzo drogimi – w dosłownym znaczeniu słowa – skansenami.

*Marian Walczak  
(UAM Kalisz)*

Kształcenie profesjonalnych kadr informacji naukowej jest przedmiotem dyskusji, poszukiwań i eksperymentów od dziesięcioleci, i to nie tylko w Polsce, ale i w wielu państwach Europy i Ameryki, a więc wszędzie tam, gdzie informacja naukowa obsługuje gospodarkę, kulturę i edukację. Optymalny model kompetencji zawodowych i predyspozycji osobistych pracownika informacji naukowej nie został niestety nigdzie jeszcze wypracowany, bo gdyby tak było, wszelakie poszukiwania nie miałyby sensu. Zwiększająca się zaś liczba refleksji,

konferencji, publikacji, ewolucji w programach nauczania uczelni akademickich przygotowujących pracowników służb bibliotecznych i informacyjnych świadczy o natężeniu wątpliwości wśród realizatorów edukacji bibliotecznej, a także szerokich rzesz użytkowników korzystających z usług informacyjnych różnego autoramentu. Najtrudniej zaś wypracować model kształcenia, doskonalenia i doskonalenia kadr dla bibliotek naukowych, szczególnie dla bibliotek uczelnianych. Zmienność realiów edukacyjnych, przeobrażenia w obszarze oczekiwań na usługi informacyjne, coraz doskonalsze i skuteczniejsze nośniki informacji i komunikacji społecznej, wymuszają nieustanną ewolucję w kształceniu kadr dla bibliotek uczelnianych i naukowych ośrodków informacji w procesie zwiększania skuteczności obsługi informacyjnej różnych grup użytkowników, w szczególności studentów, badaczy i pracowników naukowo-dydaktycznych.

Pierwsze próby określenia kompetencji zawodowych i osobistych bibliotekarzy dwudziestego pierwszego wieku podjęli parę lat temu Amerykanie. Realia i specyfika kulturowa społeczeństwa amerykańskiego są – co prawda – dalece odmienne od polskich ale odwołania do praktyki amerykańskiej wynikają z polskiego programu budowania społeczeństwa informacyjnego, a takim już jest społeczeństwo amerykańskie. Niektóre zatem rozwiązania wcześniej czy później staną się również udziałem i naszej pragmatyki edukacyjnej. Warto przeto odwołać się do amerykańskich poszukiwań, gdyż nie są one już zupełnie obce polskiej dydaktyce akademickiej.

Praktycyzm szkolnictwa bibliotekarskiego i szkolnictwa w zakresie informacji naukowej, nakierowany na kształcenie absolwentów zdolnych zaspakajając potrzeby użytkowników indywidualnych i zbiorowych w USA, powoduje nieustanny niepokój i próby poszukiwań optymalnego modelu wykształconego bibliotekarza i pracownika informacji naukowej w skali społeczności lokalnych, mieszkańców stanu, ale i w skali całego kraju. Efektem takich poszukiwań są powstające programy i oferty edukacyjne w poszczególnych uczelniach. Są nimi także dyskusje środowiskowe, w których próbuje się określić podstawowe zręby nowoczesnego kształcenia w dziedzinie usług informacyjnych. Do najnowszych w tej dziedzinie należy, rozpowszechniany w środowiskach informacyjnych, dokument opracowany przez Specjalną Komisję Stowarzyszenia Amerykańskich Bibliotek Specjalnych, w którym próbuje się poddać pod dyskusję określenie kompetencji bibliotekarzy dwudziestego pierwszego wieku<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Competencies for Special Librarians of the 21<sup>st</sup> Century. Prepared for the SLA Board of Directors by the Special Committee on Competencies for Special Librarians. Executive Summary, Washington, October 1996.*



Amerykanie wyszli z założenia, że przyszłość należy do bibliotekarzy i pracowników informacji o wyraźnym uprofilowaniu ze względu na zmieniające się potrzeby.

Spółeczeństwa dwudziestego pierwszego wieku będą poszukiwały różnych idei i pomysłów, które muszą być wspierane przez dostarczanie poprawnych informacji uzyskiwanych dzięki sprawnym i nowoczesnym technologiom. Usługi informacyjne w dwudziestym pierwszym stuleciu będą nawiązywały do korzeni w przeszłości, ale konieczność ciągłego przetwarzania i rozrastania się zasobów informacyjnych będzie wymagała kształcenia specjalistycznego, mniej zaś ogólnego, gdyż potrzeby różnych grup społecznych i zawodowych będą wielce zróżnicowane i specyficzne. Nakreślone i dyskutowane w USA kompetencje pracownika służb informacji naukowej, zawierają wymogi w zakresie jego przygotowania zawodowego oraz wykaz predyspozycji osobistych, niezbędnych do wykonywania tej pracy. Pokróćce je wymienię i scharakteryzuję.

1. Przygotowanie zawodowe charakteryzujące się dogłębną wiedzą o źródłach informacji połączoną ze zdolnością do ich krytycznej oceny i wyboru. W dokumencie Komitetu czytamy: „Zawodowy bibliotekarz ocenia dokument, CD-ROM i dostępne wersje baz danych. Zna najlepsze książki, gazety i elektroniczne źródła w specyficznych obszarach, takich jak biologia, marketing i bankowość. Wybiera i selekcjonuje źródła informacji, dokumenty i elektronikę dla małych centrów badań. Ustala telegraficzną obsługę wiadomości dla zakładów przemysłowych. Dokonuje krytycznej selekcji informacji, ich wszechstronnej analizy, kierując się potrzebami i oczekiwaniami użytkownika
2. Wszechstronna i dogłębną znajomość wybranej dziedziny. Wymienia się tu konieczność odpowiedniego doboru specjalistycznych kursów na studiach licencjackich, magisterskich i doktoranckich. Zaleca się też konieczne uczestnictwo w kursach z zakresu finansów, zarządzania i innych zagadnień branżowych. Od bibliotekarza wymagać się bowiem będzie dogłębnej znajomości swej dziedziny (lektura bieżących, profesjonalnych czasopism, śledzenie źródeł itd.), co pozwoli mu świadczyć rzetelne, wszechstronne i kompetentne usługi informacyjne. Podniesie to niewątpliwie znaczenie i nobilituje bibliotekarzy zatrudnionych w agendach zajmujących się informacją naukową w danej bibliotece.
3. Umiejętność efektywnego kierowania, sprawowania nadzoru i realizowanie procesów budżetowych, sprawność w budowaniu profesjonalnego personelu obsługi informacyjnej, prowadzeniu złożonych badań i kompetentnym gromadzeniu drukowanych i elektronicznych dokumentów oraz umiejętność dokonania wnikliwej analizy zdobytych informacji.

4. Umiejętność opracowania instrukcji dla użytkowników informacji, prowadzenia kursów korzystania z Internetu, zdolność do samodzielnego prowadzenia badań mających na celu określenie przewidywanych potrzeb użytkowników informacji, orientacja we wszystkich, dostępnych źródłach i ułatwianie dostępu do nich.
5. Ocena potrzeb informacyjnych i rynku wartości nowych, służb informacyjnych i narzędzi niezbędnych dla identyfikacji zindywidualizowanych potrzeb informacyjnych. Oznacza to umiejętność dokonania oceny narzędzi badawczych, dostrzeganie relacji pomiędzy potrzebami informacyjnymi a ich jakością. Pracownik informacji winien sprostać najbardziej niekonwencjonalnym i nieszablonowym pytaniom kierowanym do niego przez użytkowników. Ułatwi mu tu wszechstronna umiejętność przeszukiwania dostępnych sobie źródeł.
6. Dobre rozeznanie i umiejętność posługiwania się nowoczesnymi technologiami informacyjnymi (przede wszystkim elektronicznymi) dla gromadzenia, opracowania, przechowywania i udostępniania informacji w sposób szybki, skuteczny i zgodny z oczekiwaniami użytkowników zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych.
7. Doskonała, wszechstronna znajomość obsługiwanej branży, dziedziny wiedzy, mechanizmów rządzących współczesnym biznesem. Pracownik informacji winien umieć szybko i kompetentnie sporządzić bazę danych z osobistych dokumentów takich, jak raporty, sprawozdania, materiały źródłowe użyte w trakcie prac nad specjalnymi projektami itd. Cenioną zaletą jest też umiejętność popularyzacji obsługiwanego podmiotu lub branży w Internecie. Bibliotekarz – pracownik informacji powinien – takie są wobec niego oczekiwania – aktywnie uczestniczyć w projektach czy inicjatywach badawczych, podejmowanych przez obsługiwany podmiot.
8. Systematyczne śledzenie nowości i umiejętne adaptowanie ich do własnych potrzeb oraz elastyczność, która pozwala przyjmować i realizować zmieniające się oczekiwania użytkowników. Wiąże się z tym sprawność w gromadzeniu i selekcji źródeł wymaganych przez nowe potrzeby biznesu. Bibliotekarz, pracownik informacji naukowej, dzięki swej wiedzy i swym umiejętnościom stanie się – takie są oczekiwania – niezbędnym partnerem i konsultantem dla użytkownika, dzięki któremu będzie on mógł się poruszać w świecie lawinowo rosnącej informacji.

Amerykanie określili także grupę kompetencji osobistych, które pożądane będą od osób wykonujących pracę w bibliotece i służbach informacyjnych w nadchodzącym stuleciu.

1. Osobista identyfikacja z zawodem. Daje to gwarancje nieustannego samokształcenia i doskonalenia własnych umiejętności, pozwala przyjmować i realizować najbardziej skomplikowane zadania.
2. Kreatywność, umiejętność dostrzegania relacji między szczegółem a całością, konkretnym zjawiskiem a procesami społecznymi, czy tendencjami rysującymi się w danej branży, dziedzinie, regionie świata, grupie społecznej itd. Pozwala to unikać szablonów i schematów w codziennej pracy.

Od bibliotekarzy przyszłości Amerykanie oczekują wzajemnego szacunku i zaufania jako niezbędnego warunku funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego, umiejętności efektywnej komunikacji, która wyzwala pomysły i entuzjazm w ich realizacji. Ważną, wysoce cenioną cechą jest także nawyk pracy w grupie, zespole, gdyż tylko taka praca zachęca do permanentnego dokształcania się i jest gwarancją osobistych i zawodowych sukcesów. Równie istotne i cenne są talenty organizacyjne: planowanie czasu pracy, precyzyjne formułowanie zadań, twórcze nastawienie, brak lęku przed tym, co nowe i nieznanne. Daje to poczucie własnej wartości.

To ostatnie – jak sądzę – warte jest szczególnie dobitnego zaakcentowania w Polsce. Amerykanie domagają się, by bibliotekarz był pozytywnie nastawiony do rzeczywistości, pozwala to być otwartym na wszelkie nowe pomysły, idee, obserwacje, poszukiwania, bezproblemowo uczyć się nowych technologii i twórczo wykorzystywać je we własnej pracy<sup>2</sup>.

W tak zaprojektowanym wzorze osobowym amerykańskiego bibliotekarza godne uważnego odnotowania są takie cechy jak: elastyczność, gotowość ciągłego doskonalenia zawodowego, profesjonalizm, krytycyzm, osobiste zaangażowanie w wykonywaną pracę. Oczekiwania to wygórowane, ale być może stanowią one klucz do sprawności informacyjnej społeczeństwa amerykańskiego w XXI wieku. Być może, że i w projektowaniu optymalnego modelu bibliotekarza przyszłości w polskim społeczeństwie informacyjnym cechy i predyspozycje osobiste oraz zawodowe pracownika służb informacyjnych stanowią klucz do sukcesu w gospodarce i demokratyzacji społeczeństwa polskiego. Wszystko co dobre bowiem rozpoczyna się od myślenia, a społeczne przeobrażenia w myśleniu zależą od skuteczności i efektywności obsługi informacyjnej.

Zmiany w myśleniu o kształceniu kadr dla bibliotek i służb informacyjnych widoczne są i w innych krajach, w których technologie informacyjne zostały wprzęgnięte we wszystkie obszary życia społeczno-gospodarczego. W Anglii

---

<sup>2</sup> M. Walczak: *Kształcenie bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej w USA*, Poznań, Kalisz, Jarocin 1998, s. 123–129.

do rzadkości należy już tradycyjne kształcenie bibliotekarzy. Unika się też pojęcia „studia bibliotekoznawstwa”, a coraz częściej uczelnie używają terminu „nauka o informacji”, gdyż bazą programową dla studiów tego typu jest wiedza o zarządzaniu informacją, wyszukiwanie informacji, wiedza o skomputeryzowanych systemach informacyjnych czy rozpoznawanie relacji: informacja i społeczeństwo oraz cały szereg opcji związanych z technologiami informacyjnymi oraz współdziałaniem pomiędzy badaniami a kształceniem<sup>3</sup>. Toczy się też i w tym kraju nieustanna debata o konieczności zmian w systemowym kształceniu i doskonaleniu zawodowym bibliotekarzy akademickich. Inną rolę przypisuje się w tym kraju młodszym bibliotekarzom a inną bibliotekarzom dziedzinowym. Młodzi bibliotekarze muszą – w swej pracy – być szczególnie uwrażliwieni na potrzeby i oczekiwania czytelników, którzy właśnie poprzez nich, z racji częstych kontaktów, oceniają bibliotekę. Słowem, ich sprawność, profesjonalizm, uprzejmość, stają się swoistą wizytówką biblioteki. Podnoszenie kompetencji tej grupy zawodowej – według Anglików – ma być stałym, nieledwie naturalnym, elementem pracy, postrzeganym jako coś oczywistego. Pomocny ma w tym być rozbudowany system szkoleń: kursy wewnętrzne, organizowane również poza biblioteką, indywidualne nauczanie, praktyki, staże w innych bibliotekach, wymiany pracowników, itp.<sup>4</sup>

Inaczej nieco pojmują Anglicy rolę bibliotekarzy dziedzinowych, czyli specjalistów od informacji, koncentrujących się wokół potrzeb informacyjnych określonej grupy studentów lub pracowników naukowych. Przed tą grupą zawodową w księżnicach uczelnianych Anglicy stawiają cztery zasadnicze obszary aktywności zawodowej: utrzymywanie kontaktu z uczelnią, politykę gromadzenia i rozwoju zbiorów, kształcenie użytkowników z zakresie korzystania z narzędzi informacji oraz świadczenie specjalistycznych usług informacyjnych<sup>5</sup>. W rozwoju kompetencji bibliotekarzy dziedzinowych Anglicy zwracają uwagę na zagadnienia z teorii zarządzania, wiedzę pedagogiczną, komunikację interpersonalną, umiejętności w zakresie technologii informacyjnej, nauczania, stosunków międzyludzkich, pracy zespołowej i szerokiej znajomości reprezentowanej dziedziny wiedzy. Wielość i różnorodność angielskiego

<sup>3</sup> D. Nicholas: „*Coś chyba wisi w powietrzu – to chyba rewolucja*” lub aktualny stan kształcenia specjalistów w dziedzinie informacji w Wielkiej Brytanii, w: *Edukacja bibliotekarzy 2001. Materiały z konferencji międzynarodowej Warszawa, 6–7 października 1998 r.*, Warszawa 1998, s. 95–98.

<sup>4</sup> P. Sykes: *Rozwój kadr w odniesieniu do młodszych bibliotekarzy*, w: *Zarządzanie biblioteką. Najnowsze kierunki w bibliotekarstwie brytyjskim. Wybór tekstów*, red. I. Kemp, T. Wildhardt, Warszawa 1998, s. 135–145 Cyt.: *Zarządzanie biblioteką...*

<sup>5</sup> R. Bluck: *Rozwój kadr w odniesieniu do bibliotekarzy dziedzinowych*, w: *Zarządzanie biblioteką...*, op. cit., s. 146–158.

systemu kształcenia i doskonalenia młodszych bibliotekarzy i bibliotekarzy dziedzinowych, niezależnie od nazw stanowisk, na których są zatrudnieni, podporządkowana została dwóm celom strategicznym: określeniu wymagań czytelników w odniesieniu do jakości usług i promowaniu usług informacyjnych dostosowanych do specyficznych potrzeb zróżnicowanych kategorii studentów i pracowników naukowych<sup>6</sup>.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób kształcić bibliotekarzy dla księżnic akademickich i w jakie ich wyposażyć kompetencje w realiach polskiej transformacji edukacyjnej i ekonomiczno-społecznej w dążeniu do aktualności i potrzeby racjonalizacji oraz skuteczności obsługi informacyjnej studentów i pracowników naukowych – nurtuje nie tylko dyrektorów bibliotek uczelnianych i środowiska akademickie. Nie jest ono obce i wydziałom czy instytutom bezpośrednio zainteresowanym konstruowaniem i weryfikacją programów nauczania na poziomie licencjackim i magisterskim oraz podyplomowym, prowadzącym studia informacji naukowej w różnych konfiguracjach. Odpowiedź na pytanie o profil kształcenia i doskonalenia zawodowego kadr dla bibliotek uczelnianych nie jest ani jednoznaczna, ani prosta. Stanowi ona pochodną zmieniających się funkcji i roli biblioteki uczelnianej w systemie edukacji akademickiej. W praktyce nawet laik zdaje sobie sprawę, iż bez zaplecza intelektualnego, to znaczy bez kompetentnej kadry akademickiej i bez przyzwoitej biblioteki uczelni, nie mogą funkcjonować żadne studia wyższe. Gorzej już z modelem skutecznej biblioteki uczelnianej i rozwiązaniami organizacyjnymi optymalnie zaspakajającymi zróżnicowane potrzeby różnych grup użytkowników z daną uczelnią związanych. Zmieniają się tendencje w edukacji akademickiej, a co za tym idzie, struktury uczelni, przybywa nowych kierunków i specjalności. Przeobrażeniom podlegają także i biblioteki uczelniane.

Jacek Wojciechowski wskazuje na charakterystyczny kierunki ewolucji księżnic uczelnianych w kierunku megabibliotek czyli akademickich bibliotek wielodzinowych, oferujących wszystkie możliwe formy usług bibliotecznych, które „... mają związek z zakresem badań i dydaktyki macierzystej uczelni”<sup>7</sup>. Uważa, że podstawowa rola współczesnej biblioteki akademickiej sprowadza się do wypełniania bibliotecznych funkcji: edukacyjnej, informacyjnej i intelektualnej. Skuteczność działalności księżnicy akademickiej upatruje w ofercie zasobów i informacji, w procesach aktywnego komunikowania z użytkownikami i promocji oraz coraz szerszego otwierania się na

---

<sup>6</sup> G. Rea: *Promowanie usług bibliotecznych*, w: *Zarządzanie biblioteką...*, op. cit., s.188–204.

<sup>7</sup> J. Wojciechowski: *Idee i rzeczywistość. Bibliotekarstwo pragmatyczne*, Warszawa 2002, s. 72.

różne grupy społeczne zmuszone do ustawicznego doskonalenia zawodowego przez całe życie<sup>8</sup>.

Gdyby tak, zasadnie zresztą, pojmować współczesną rolę bibliotek uczelnianych, to w jakimś stopniu można by sformułować oczekiwania pod adresem kompetencji pracowników merytorycznych bibliotek uczelnianych. Rodzi się jednakże wątpliwość: czy mogą one mieć uniwersalny charakter w odniesieniu do wszystkich ksiąźnic akademickich w Polsce?

O pozycji i roli bibliotekarzy uczelnianych w najbliższych latach w jakimś stopniu zadecyduje polityka państwa, wstępnie określona w dwóch dokumentach: „Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010”<sup>9</sup> i „Sektorowy Program Operacyjny Rozwój Zasobów Ludzkich”<sup>10</sup>. W projektach tych przewiduje się, przypomnę w skrócie: powszechne i dostępne szkolnictwo wyższe, rozwój infrastruktury uczelnianej, budowa społeczeństwa informacyjnego, przystosowanie polskiego szkolnictwa wyższego do norm i struktur obowiązujących w Europie oraz powszechność ustawicznego doskonalenia. Wszystko wymusi również zmiany zachowań bibliotek akademickich, wymagać się od nich będzie większej elastyczności, która pozwoli zaspokajać różnorodne, specjalistyczne i zmieniające się w czasie, potrzeby informacyjne użytkowników. W ślad za tym – to oczywiste – muszą iść zmiany w sposobie kształcenia i doskonalenia kadr w uczelnianych bibliotekach.

Zapewne model funkcjonowania akademickiego bibliotekarstwa amerykańskiego czy angielskiego stanie się bliższy polskim realiom, gdyż wolnorynkowe powiązanie uczelni wyższych z gospodarką, badaniem zjawisk społecznych, kulturowych, komunikacyjnych, a tym samym i oferty informacyjnej, zostaną wymuszone przez realia rynkowe. Promocja usług bibliotecznych, czy szerzej, informacyjnych, segmentacja usług bibliotecznych adresowanych do określonych kategorii użytkowników, public relations, wymierność ekonomiczna usług informacyjnych i psychologiczna identyfikacja z zawodem staną się przedmiotem kształcenia, a szczególnie doskonalenia zawodowego bibliotekarzy uczelnianych, gdyż zostanie wymuszona przez konkurencję i twardy rynek pracy w tym obszarze aktywności zawodowej. Postrzeganie zatem kompetencji kadr bibliotekarzy uczelnianych przez dzisiejsze realia i finansową mizериę szkolnictwa wyższego mija się z celem, gdyż w ciągu kilku najbliższych lat jakość, różnorodność ofert informacyjnych może

---

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 74, 75.

<sup>9</sup> Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Warszawa, 1 październik 2002 r.

<sup>10</sup> Sektorowy Program Operacyjny Rozwój Zasobów Ludzkich, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa, czerwiec 2002 r.

ulec zmianie jako naturalny skutek procesu przeobrażeń edukacyjnych, ekonomicznych i społecznych w realiach społeczno-gospodarczych Zjednoczonej Europy. Projektowanie kompetencji zawodowych i osobistych pracowników bibliotek uczelnianych nie może zatem pomijać już procesu, który został zapoczątkowany. Niektórzy autorzy zwracają już uwagę na nieuchronność zmian nie tylko w kształceniu bibliotekarzy, ale i użytkowników, którzy poprzez nowe potrzeby i oczekiwania na jakościowo inne oferty informacyjne zmuszą księżnice uczelniane do poszukiwania nowych form komunikacyjnych z odbiorcami oraz wprowadzania szerokiej gamy ofert informacyjnych i usług bibliotecznych ze strony instytucji obsługujących myślenie ludzi<sup>11</sup>. Zmiany takie dotkną nie tylko oczywiście biblioteki uczelniane, ale i księżnice wszystkich sieci bibliotecznych, szczególnie sieci bibliotek publicznych.

Zapewne, w najbliższych latach w kształceniu bibliotekarzy uczelnianych, a szczególnie w ich doskonaleniu, poczesne miejsce zajmie nauka umiejętności wykorzystywania i wdrażania technologii informacyjnych, poruszania się po edukacyjnych zasobach Internetu, wykorzystywania mediów w usługach informacyjnych. Sporo miejsca zapewne trzeba będzie poświęcić budowie katalogów elektronicznych, tworzeniu adresowanych abstraktów, budowie bibliografii analitycznych, rozpoznawaniu potrzeb informacyjnych w społeczności macierzystej uczelni, współpracy z innymi księżnicami naukowymi, ośrodkami edukacyjnymi, ale i refleksji nad nowymi ofertami informacyjnymi, takimi chociażby jak poradnictwo w poruszaniu się po rynku pracy czy tworzeniu miejsca pracy przez studenta a potencjalnego absolwenta uczelni<sup>12</sup>. Wewnętrzne frustracje bibliotekarzy akademickich, niejasna sytuacja legislacyjna bibliotekarzy dyplomowanych<sup>13</sup>, niższe niż w innych kategoriach zawodowych zarobki i inne ograniczenia aktywności zawodowej w grupie bibliotekarzy uczelnianych nie są w stanie zahamować nieuniknionych przeobrażeń w działalności księżnic szkół wyższych w Polsce. Sądzić należy, że podobnie jak w Anglii czy w USA, poza rzeszami młodszych bibliotekarzy w bibliotekach uczelnianych będzie przybywać wybitnych specjalistów w postaci bibliotekarzy dziedzinowych, zdolnych obsługiwać nowe dyscypliny wiedzy i specjalistów pracujących z wykorzystaniem, coraz doskonalszych narzędzi,

---

<sup>11</sup> M. Kisiłowska, *Kształcenie bibliotekarzy i użytkowników – uwarunkowania i zadania z perspektywy międzynarodowej*, „Bibliotekarz” 2002, nr 11, s.17–21.

<sup>12</sup> *Multimedia, Biblioteka, Edukacja. Konferencja ogólnopolska Białystok, 18–20 maja 2000 r.*, Warszawa 2001.

<sup>13</sup> R. Cybulski, *Bibliotekarze dyplomowani – frustracje, oczekiwania, potrzeby*, w: *Zawód bibliotekarza dziś i jutro. Materiały z konferencji. Łódź, 15–16.10.1996*, Warszawa 1997, s. 49–58.

jakie niosą ze sobą najnowsze technologie informatyczne. Wierzyć należy, iż w naszym stuleciu, w każdym kolejnym dziesięcioleciu, będzie wzrastała ranga zawodu pracownika informacji naukowej i rola biblioteki uczelnianej jako najważniejszego sprzymierzeńca edukacji akademickiej, a w efekcie końcowym, wyjątkowo ważnego elementu w budowaniu nowego typu społeczeństwa, w którym informacja naukowa będzie towarzyszyła nowoczesnie wykształconemu człowiekowi w każdej sferze aktywności zawodowej i w osobistych poszukiwaniach własnego miejsca w rodzinie, społeczności lokalnej, grupie zawodowej i kulturowej.

*Wanda Dziadkiewicz  
(Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego)*

Ogromnie żałuję, że nie mogłam osobiście uczestniczyć w konferencji, zorganizowanej na stulecie Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, która stała się okazją do dyskusji nad dorobkiem i przyszłością polskich bibliotek naukowych. Szczególnie, że obok bibliotekarzy, zabierali głos ludzie nauki, a więc Ci, którym my, bibliotekarze służymy i których wspomagamy. Ich tak liczne uczestnictwo i wystąpienia odebrałam jako dowód, że biblioteka nadal jest, jak powiedział w swym wystąpieniu prof. Bogdan T. Maruszewski „klamrą spinającą wszystkie jednostki uczelni” i że „jako instytucja spełniająca określone funkcje dydaktyczno-naukowe, bardzo głęboko wrasta w strukturę uczelni”. Pomimo wielokrotnie i przy różnych okazjach deklarowanego uznania, wszelkie władze – uczelni, instytutów naukowych, administracji państwowej, lokują biblioteki i ich potrzeby, na końcu listy w projektach budżetowych, struktur organizacyjno-kompetencyjnych, a także w różnych „programach i strategiach rozwoju”. My bibliotekarze, przyzwyczailiśmy się do tego, że najczęściej nie mamy wsparcia ze strony środowisk, którym służymy w naszych staraniach o poprawę kondycji bibliotek. Dobitnie wyartykułował to w swoim referacie prof. Krzysztof J. Kurzydłowski.

Przykładem takiego postrzegania, a właściwie niedostrzegania roli bibliotek jako instytucji wspomagającej badania naukowe i dydaktykę, jest też ostatnio wydany dokument pt. *Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010*. Nie ma w nim ani jednego słowa na temat potencjału informacyjnego, jakim dysponują biblioteki, jego wykorzystania, ani wymagań, jakie się im stawia w związku z rozwojem nauczania na odległość.



Wynika to z tego, że jeśli biblioteka dobrze wypełnia swoje zadania, to jej udziału w przygotowaniu zaplecza informacyjnego i źródłowego dla badań naukowych prowadzonych w uczelni po prostu nie zauważa się i traktuje jako coś oczywistego. A bibliotekarze starają się za wszelką cenę sprostać oczekiwaniom swoich użytkowników, mimo niedostatecznych środków i narzędzi. Tu należy postawić pytanie: czy rodzaj i jakość świadczonych przez bibliotekę usług nie jest zależna od wymagań stawianych przez środowisko naukowo-dydaktyczne? Biblioteka wszak działa w określonym otoczeniu i ono jest, a właściwie powinno być stymulatorem większości jej poczynań.

Dlatego z tym większym szacunkiem odnoszę się do wypowiedzi Pana prof. Krzysztofa Kurzydłowskiego z KBN-u. Tym bardziej, że zaakcentowane w niej zostały sprawy, które od dłuższego czasu są przedmiotem dyskusji w naszym bibliotekarskim środowisku. Ich wynikiem jest podjęcie prac nad standaryzacją kosztów w bibliotekach naukowych. Dyrektorzy bibliotek od dawna mają świadomość, że wraz ze wzrostem ilości studentów i rozszerzonych zadań, zmniejszyły się nakłady na biblioteki. Podjęli więc starania zmierzające do racjonalizacji wydatków, próbują też wypracować zasady finansowania bibliotek przez MEN i KBN. Już w 1998 r. grupa bibliotek rozpoczęła - za środki pozyskane z programu TEMPUS JEP - analizę działalności bibliotek w kontekście m.in. doskonałości zarządzania finansami. Doświadczenia te dały impuls całemu środowisku. W oparciu o uzyskany materiał podjęto próbę opracowania metody prowadzenia badań porównawczych bibliotek. Zorganizowano trzy konferencje, których wspólnym tematem była standaryzacja kosztów w bibliotekach. Efektem tych wszystkich działań jest przygotowanie programu umożliwiającego zgromadzenie danych do oceny parametrycznej efektywności pracy bibliotek, opracowania standardów, a w końcowym etapie wypracowania zasad finansowania. Szczegółowo omawia te prace w swoim referacie Anna Sokołowska-Gogut. Podejmując te działania, zadawaliśmy sobie jednak pytania, czy jesteśmy kompetentni do prowadzenia takich badań, a także czy ich wyniki zechcą przyjąć i wykorzystać instytucje decydujące o rozdziale środków finansowych. Zadaniem dyrektorów bibliotek jest sprawne zarządzanie. Jednak przy braku standardów, przejrzystych zasad finansowania, ograniczonej samodzielności, jest to zadanie niełatwe. Dlatego zawarta w referacie prof. Kurzydłowskiego konstatacja, że analiza istniejącej sytuacji powinna być przeprowadzona przez niezależne organizacje i stać się podstawą ewentualnych zmian w zakresie finansowania bibliotek przez KBN, jest zbieżna z naszymi, od szeregu lat zgłaszanymi postulatami.

Przy okazji warto przypomnieć, że biblioteki wykorzystwały w pełni możliwości, jakie im stworzyły programy europejskie typu Phare oraz fundacje Mel-

lona, Sorosa i inne. Większość bibliotek akademickich komputeryzowała się właśnie dzięki środkom pozyskanym z różnych fundacji. Wtedy to właśnie powstały pierwsze tzw. konsorcja bibliotek, jak np. Krakowski Zespół Bibliotek Naukowych, Górnośląskie Konsorcjum Bibliotek Naukowych, Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych, i inne zawiązujące się dla wykonania określonych zadań. Tak ogromne przedsięwzięcie jak narodowy katalog zbiorów – NUKAT, mogło powstać tylko dzięki współpracy bibliotek, skupionych wokół wspólnej idei, połączonych wdrażaniem jednolitego systemu bibliotecznego, a nie rządowego programu. Wymagało to ogromnego wysiłku, a przede wszystkim pokonania często barier i schematów administracyjnych oraz przekonywania własnych zwierzchników do celowości naszych poczynań, wychodzących poza macierzyste uczelnie.

To co znalazło się w załącznikach, zamieszczonych jako uzupełnienie referatu prof. Kurzydłowskiego, niemal całkowicie pokrywa się z naszymi wielokrotnie zgłaszanymi propozycjami pod adresem MEN i KBN, z wyjątkiem może punktu 6 – dotyczącego współpracy bibliotek naukowych szkół wyższych prywatnych i państwowych. Ale to moim zdaniem odrębny temat.

Z optymizmem przyjmujemy fakt powołania w KBN Sekcji ds. Bibliotek oraz to, że przedstawiane problemy – przez „samorząd bibliotekarski” (określenie prof. Kurzydłowskiego) – są znane Komitetowi. Ten „samorząd” w postaci Rady Wykonawczej Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych, to też nasza inicjatywa, by zintegrować działania bibliotek na różnych płaszczyznach. Nie mają bowiem biblioteki naukowe, rozrzucone po różnych resortach, ciała przedstawicielskiego, które mogło by występować w imieniu całego środowiska. Rada Wykonawcza przyjęła na siebie to zadanie, lecz nie mając umocowania prawnego napotyka szereg barier. Na pewno do jej osiągnięć zaliczyć należy organizowanie współpracy pomiędzy różnymi bibliotekami i rozwiązywanie codziennych problemów dotyczących racjonalizacji gromadzenia zbiorów i dostępu do elektronicznych zasobów informacyjnych i czasopism. A trzeba pamiętać, że biblioteka w szkole wyższej nie ma statusu podstawowej jednostki organizacyjnej tak jak wydział. Tak więc wiele decyzji dotyczących form i zakresu działania biblioteki podejmowanych jest często po poza jej dyrektorem. Zwraca na to uwagę w swym wystąpieniu prof. Jacek Wojciechowski, postulując przyznanie bibliotece akademickiej większej autonomii.

Mamy nadzieję, że przedstawione w referacie Pana Profesora Kurzydłowskiego stanowisko i propozycje KBN, staną się podstawą podjęcia przez instytucje decydenckie działań, mających na celu wypracowania przejrzystych zasad finansowania bibliotek naukowych.

Elżbieta Dudzińska  
(Biblioteka Politechniki Warszawskiej)

Ustosunkowując się do propozycji, zawartych w referacie Pana Przewodniczącego KBN prof. Krzysztofa Kurzydłowskiego, chciałam zwrócić uwagę, że traktowanie Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych, jako „samorządu” jest błędem. Rada nie jest samorządem, nie jest również umocowana prawnie i nie ma uzasadnienia, aby wymagać od niej wizji polityki biblioteczno-informatycznej w skali kraju.

Rada Wykonawcza jest ciałem demokratycznie wybranym, predysponowanym przede wszystkim do wyrażenia opinii środowiska, które ją wybrało.

W myśl tych założeń Rada Wykonawcza w czasie spotkań przedstawia decydom postulaty, inspiruje i organizuje konferencje, których wnioski kieruje do władz, odpowiedzialnych za politykę biblioteczno-informacyjną.

Propozycja, aby „bibliotekarze wzięli sprawy w swoje ręce”, kiedy nawet na uczelniach wielu dyrektorów bibliotek nie jest członkami, a jedynie gośćmi senatów, kiedy Rada Wykonawcza dowiaduje się o projektach aktów prawnych przypadkiem lub po czasie, kiedy wzmożone, wielokrotnie wysiłki bibliotekarzy, przedstawiających problemy bibliotek, nie są brane pod uwagę, bulwersuje.

Goryczy dopełnia fakt, że w demokratycznych państwach zachodnich np. Francji czy Szwecji rząd opracowuje wieloletnie programy działalności bibliotecznej, oparte na realnych możliwościach finansowych kraju i potrzebach użytkowników.

Sugestie, że tego rodzaju program, wieloletni, z danymi obejmującymi szacunkowe potrzeby finansowe bibliotek całego kraju, wykonany zapewne społecznie, jest nie do przyjęcia. Odnosi się wrażenie, że KBN, dysponując ograniczonymi środkami finansowymi, które w odpowiednio ograniczonych ilościach przekazuje resortom np. Ministerstwu Edukacji Narodowej i Sportu, najchętniej przekazałby te środki dyrektorom bibliotek, by je sobie wzajemnie „wyrwali”. Chciałam również zwrócić uwagę, że zarzut, iż w sprawach działalności bibliotek wypowiadają się tylko bibliotekarze jest tylko częściowo słuszny. Ostatnio np. na konferencji ogólnopolskiej w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej, jak również w prasie, coraz częściej wypowiadają się użytkownicy alarmując, że ograniczenie dostępu do dokumentów i informacji naukowej przyczyni się do zapaści nauki.

Bibliotekarze odbierają i przekazują niepokój środowiska naukowego, korzystającego z bibliotek i przekazują go decydom, którzy w nadmiarze prac organizacyjnych, często nie mają już czasu na korzystanie z bibliotek.

Na zakończenie chciałam przypomnieć, że fakt, iż mimo trudności i braku wystarczających środków finansowych nastąpił w ostatnich latach dynamiczny rozwój bibliotek szkół wyższych świadczy, że bibliotekarze „wzięli sprawy w swoje ręce”. Mają jednak prawo oczekiwać, by resorty, odpowiedzialne za politykę naukową, w tym biblioteczno-informacyjną przedstawiły wizję, opartą na realnych założeniach polityki państwowej. W takim przypadku na zaangażowanie i aktywność bibliotekarzy na pewno można liczyć.

*Lidia Derfert-Wolf*

*(Biblioteka Główna Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy)*

*Marek M. Górski*

*(Biblioteka Główna Politechniki Krakowskiej)*

Aby w pełni określić potrzeby polskich bibliotek, trzeba przede wszystkim rozpoznać ich aktualną sytuację, a więc stan, w jakim się znajdują. Jest rzeczą oczywistą, że po obiektywnym określeniu bieżącej sytuacji nasza ocena i sformułowanie potrzeb będą bardziej miarodajne. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza wobec ciągłego deficytu środków finansowych, który wymusza konieczność dokonywania wyboru priorytetowych zadań.

Problem funkcjonowania i standaryzacji bibliotek przewija się w Polsce od kilku lat i jest przedmiotem badań, artykułów oraz konferencji naukowych. Z tych ostatnich wymienić trzeba najważniejsze, podczas których próbowano w różnych aspektach zdefiniować bieżącą sytuację. I tak, problem nowoczesnego zarządzania bibliotekami był przedmiotem konferencji w 1998 roku w Bibliotece Głównej Akademii Ekonomicznej w Krakowie<sup>1</sup>. W roku 2000 Biblioteka Politechniki Lubelskiej zorganizowała konferencję, podczas której zajmowano się standaryzacją kosztów w bibliotekach naukowych<sup>2</sup>. Wreszcie w 2001 roku, podczas kolejnej konferencji w Akademii Ekonomicznej w Krakowie do tematu próbowano podejść bardziej kompleksowo, analizując rozmaite aspekty bieżącego funkcjonowania bibliotek<sup>3</sup>.

Zatrzymajmy się na chwilę przy ostatniej konferencji, bowiem jej przebieg oraz formułowane tam wnioski miały bezpośredni wpływ na podjęcie działań, których efektem jest omawiany tutaj program, służący do gromadzenia

---

<sup>1</sup> *Wdrażanie nowoczesnych technik zarządzania w instytucjach non-profit na przykładzie biblioteki akademickiej*, Kraków 1998.

<sup>2</sup> *Standaryzacja kosztów w bibliotekach naukowych*, Kazimierz Dolny 2000.

<sup>3</sup> *Badania porównawcze polskich bibliotek naukowych*, Kraków 2001.

i analizy danych o bibliotekach. Przypomnijmy, że celem konferencji było wypracowanie metodologii i kryteriów pomocnych do oceny (rankingu) polskich bibliotek naukowych (akademickich, publicznych, PAN, PAU, resortowych i innych). Konferencję poprzedziło przygotowanie i wypełnienie przez część bibliotek ankiet, które miały zobrazować rozmaite aspekty funkcjonowania bibliotek, takie jak: budżet, wydatki, wskaźniki finansowe, zbiory, użytkownicy, pracownicy. Wygłaszane referaty stanowiły analizę zebranych danych. Sformułowane wówczas wnioski można ująć w kilku punktach:

1. kontynuacja badań porównawczych,
2. weryfikacja i dostosowanie ankiety do polskich warunków,
3. opracowanie interaktywnej aplikacji do gromadzenia i analizowania danych,
4. opracowanie standardów funkcjonowania bibliotek naukowych.

Po krakowskiej konferencji zawiązał się Zespół ds. Standaryzacji<sup>4</sup>, którego zadaniem jest opracowanie sposobu realizacji powyższych wniosków. W pierwszej kolejności, korzystając z uwag zgłaszanych na konferencji, Zespół podjął się opracowania nowej wersji ankiety służącej do badań porównawczych. Aktualna jej wersja powstała na podstawie ankiety przygotowanej na krakowską konferencję oraz na podstawie kwestionariusza „Analiza funkcjonowania biblioteki z uwzględnieniem wybranych wskaźników efektywności” opracowanego i wdrożonego w ramach projektu TEMPUS JEP<sup>5</sup>. Prezentowana obecnie wersja ankiety uwzględnia następujące działy:

- pracownicy,
- zbiory biblioteczne,
- budżet,
- infrastruktura,
- udostępnianie zbiorów,
- usługi informacyjne,

---

<sup>4</sup> Zespół w składzie: M. Górny (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), A. Sokołowska-Gogut (Akademia Ekonomiczna w Krakowie), A. Jazdon (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), E. Dobrzyńska-Lankosz (AGH w Krakowie), M. Górski (Politechnika Krakowska), L. Derfert-Wolf (ATR w Bydgoszczy), W. Dziadkiewicz (Uniwersytet Śląski w Katowicach), T. Wildhardt (Akademia Pedagogiczna w Krakowie), M. Kłossowska (GBPISZ w Warszawie), E. Górka (Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy).

<sup>5</sup> Projekt Tempus Phare JEP 13242-98: *Development of Library Management as a Part of the University Total Quality Management*, realizowany w latach 1998–2001 przez biblioteki Politechniki Krakowskiej (koordynator projektu), ATR w Bydgoszczy, Uniwersytetu Szczecińskiego, Politechniki Świątokrzyskiej, Delft University w Holandii, Uniwersytetu w Atenach, Uniwersytetu Londyńskiego i Uniwersytetu w Kadyksie.

- dydaktyka,
- własne wydawnictwa, własne bazy danych,
- współpraca bibliotek, organizacja imprez bibliotecznych, aktywność zawodowa pracowników,
- wybrane wskaźniki efektywności.

Ponadto w ankiecie występują pytania o: liczbę bibliotek w sieci wraz z biblioteką główną, typ biblioteki (akademicka, rolnicza, publiczna, branżowa, PAN, PAU), charakter uczelni (państwowa, niepaństwowa). Przyjęto zasadę gromadzenia danych z całych sieci bibliotecznych w przypadku bibliotek akademickich (wszystkich bibliotek funkcjonujących w uczelni, bez względu na strukturę organizacyjną) oraz tylko bibliotek głównych w przypadku naukowych bibliotek publicznych.

Opracowanie ankiety wymagało wielu spotkań i kontaktów online Zespołu w celu uzgadniania kwestii spornych, sporządzenia szczegółowej listy „przypisów”, wyjaśniających sposób podawania danych. Ostateczna (na dzisiaj) wersja ankiety powstała w lipcu 2002 roku.

Drugim ważnym zadaniem, które Zespół postawił przed sobą było przygotowanie programu komputerowego do gromadzenia i analizy danych z wyżej opisanych ankiet. Zakładano, że te dane będą służyły do dalszych badań, których celem będzie:

- opracowanie metody oceny stanu bibliotek naukowych w Polsce,
- przygotowanie zestawu norm (standardów) dotyczących ich funkcjonowania.

Koncepcję i podstawową wersję programu opracowano w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy przy współudziale studentów Wydziału Telekomunikacji i Elektrotechniki. Przyjęto następujące założenia:

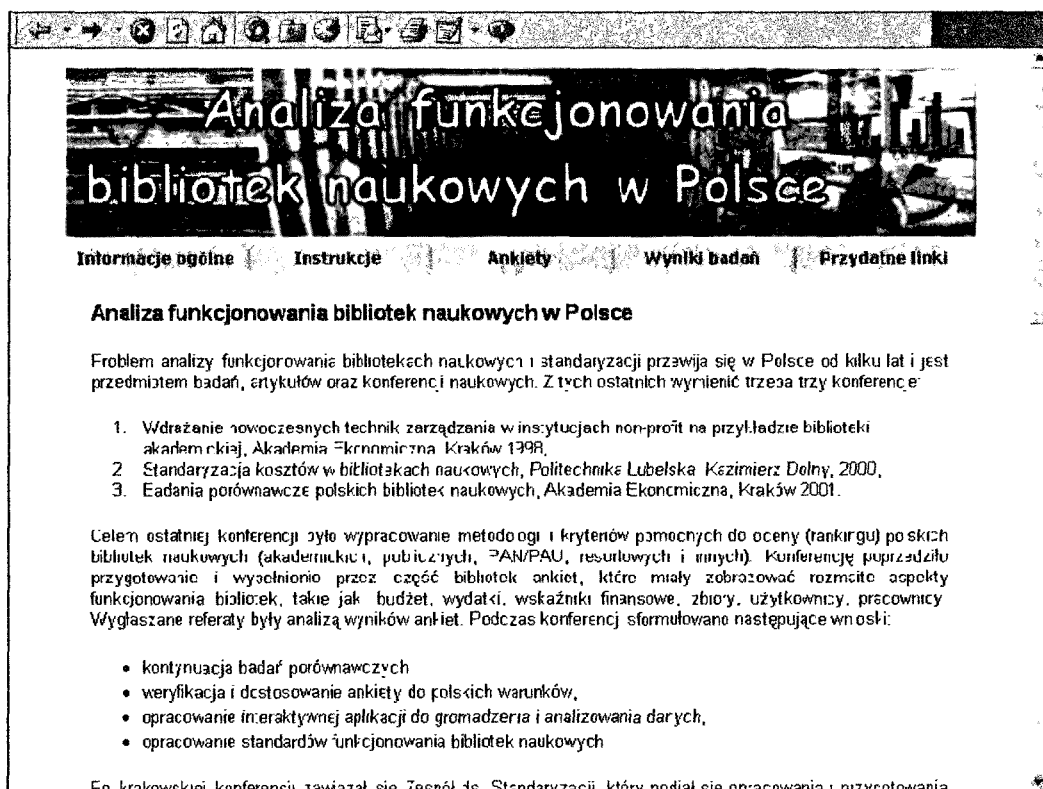
- biblioteki (dyrektorzy lub uprawnieni pracownicy) będą miały możliwość wypełniania, modyfikacji i wysyłania danych online, przy czym zatwierdzanie ankiet będzie funkcją dostępną wyłącznie dla dyrektorów,
- wskaźniki efektywności, które nie występują w ankiecie, będą automatycznie obliczane na podstawie danych z ankiet i prezentowane po zatwierdzeniu ankiety przez dyrektora,
- Zespół ds. Standaryzacji będzie miał możliwość zestawienia danych zbiorczych z bibliotek naukowych z danego roku lub na przestrzeni kilku lat, opracowania wieloaspektowej analizy wybranych danych i wskaźników efektywności (badania porównawcze),
- dyrektorzy bibliotek uzyskają dostęp do funkcji analizowania danych oraz wskaźników efektywności własnej biblioteki w danym roku lub w kilku latach.

Opracowanie ankiety i programu powinno w efekcie doprowadzić do ujednoczenia danych statystycznych, przede wszystkim wskaźników gromadzonych przez biblioteki. Uwzględniono przy okazji funkcje nowoczesnej biblioteki. Dotyczy to zarówno jej utrzymania, np. kosztów gromadzenia źródeł elektronicznych, kosztów komputeryzacji itp. jak i wykorzystania np. zdalnego korzystania z witryny internetowej, wyszukiwania w bazach online itp.

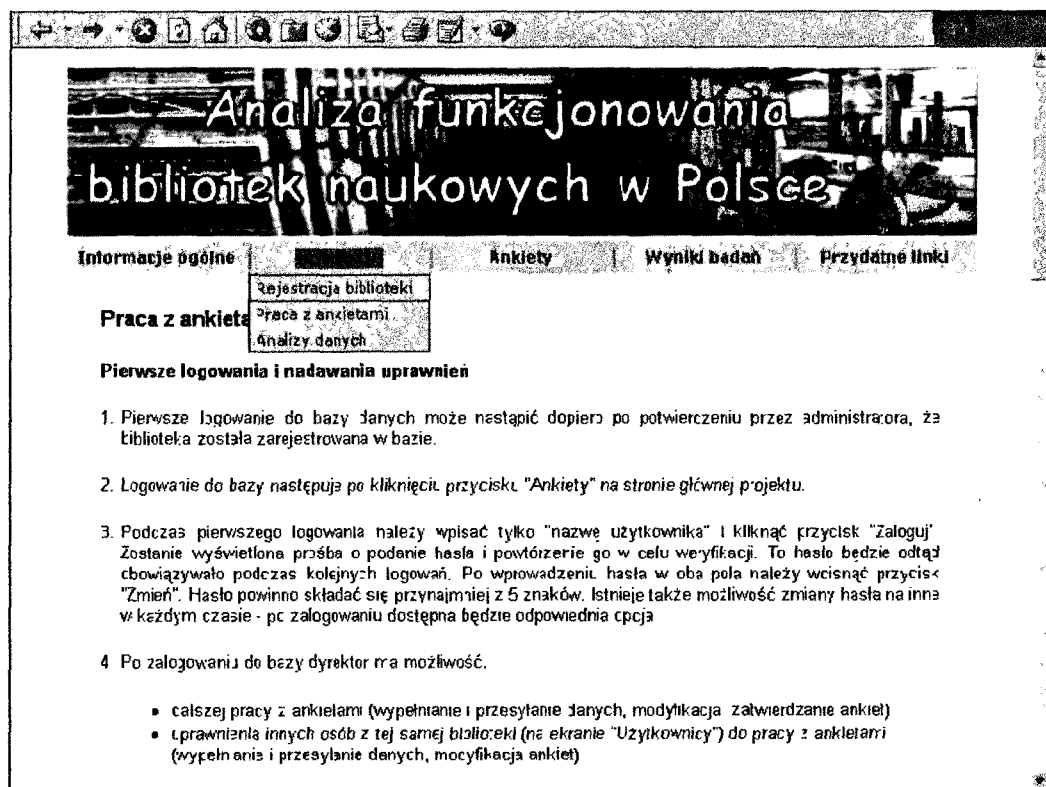
Na podstawie powyższych założeń i wcześniej wykonanych przez Zespół prac sformułowano wnioski do MENiS o dofinansowanie opracowania aplikacji internetowej w ramach działalności wspomagającej badania (DWB). Wniosek złożyła (na podstawie jednogłośnej decyzji całego Zespołu i w imieniu bibliotek w nim pracujących) Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy. Dotację otrzymano we wrześniu 2002 roku.

Robocza wersja aplikacji internetowej składa się z następujących elementów:

- witryny internetowej, zawierającej bezpośrednie połączenia do informacji o projekcie, szeregu instrukcji, ankiet, wyników badań oraz przydatnych linków dotyczących tematyki standaryzacji, wskaźników efektywności i statystyki bibliotecznej modułów [ekran 1 i 2],
- elektronicznej wersji kwestionariusza ankiety „Analiza funkcjonowania bibliotek”, zawierającego pola do uzupełniania danymi liczbowymi lub pola wyboru (TAK/NIE) oraz przypisy wyjaśniające wypełnianie pól; przygotowano dwie wersje formularza: dla bibliotek akademickich i publicznych,
- modułu dla administratora przeznaczonego głównie do rejestrowania bibliotek i osób uprawnionych do korzystania z ankiety [ekran 3 i 4],
- modułu do pobierania i przesyłania online ankiety oraz automatycznego weryfikowania poprawności wypełnienia wszystkich pól [ekran 5],
- bazy do rejestrowania danych z ww. ankiet opracowana przy pomocy bezpłatnego narzędzia MySQL w systemie operacyjnym Linux,
- modułu do analizy statystycznej danych z powyższej bazy.



Rys. 1. Robocza wersja witryny internetowej projektu „Analiza funkcjonowania bibliotek naukowych w Polsce” – strona główna



Rys. 2. Robocza wersja witryny internetowej projektu „Analiza funkcjonowania bibliotek naukowych w Polsce” – instrukcje



**Dodawanie biblioteki.**

**Typ biblioteki:**

- akademička
  - uniwersytecka
  - politechnika, akademička o profilu technicznym
  - medyczna
  - ekonomiczna
  - rolnicza
  - pedagogiczna
  - artystyczna (muzyczna, teatralna, sztuk pięknych)
  - wychowania fizycznego
  - wojskowa
  - teologiczna
- publiczna
- branżowa, DAN, PAU

**Źródło finansowania:**  państwowe  prywatne

**Nazwa biblioteki:**

---

[<- Powrót](#)

Rys. 3. Moduł administratora – rejestracja danych ogólnych o bibliotece

**Dodawanie użytkowników** Piszmić

**Login:**

**Biblioteka:**

**Adres poczty elektronicznej:**

**Uprawnienia:**

Dyrektor:

Analizator:

Ankieter:

[<- Powrót](#)

Rys. 4. Moduł administratora – rejestracja uprawnionych do wypełniania ankiet

ZBIORY BIBLIOTECZNE

**7. Stan zbiorów na 31.12.2002:**

- a) książki (w vol.)
- b) czasopisma (w vol.)
- c) zbiory specjalne (w tym rękopisy, mikrofilmy, materiały audiowizualne itd. w jedn. obliczeniowych)
- d) normy, opisy patentowe (w jednostkach obliczeniowych)
- e) dostęp do zasobów elektronicznych
  - baz danych (w tytułach)
  - czasopism elektronicznych (w tytułach)
  - serwisów komercyjnych (np. Dialog, STN - podać ilość)

**8. Wpływ w 2002r.:**

- a) książki - zakup (w vol.)
- b) książki - wymiana (w vol.)
- c) książki - dary (w vol.)
- d) prenumerowane czasopisma krajowe (w tytułach)
- e) prenumerowane czasopisma zagraniczne (w tytułach)
- f) czasopisma z wymiany i darów (w tytułach)
- g) zbiory specjalne (w tym rękopisy, mikrofilmy, materiały audiowizualne itd. w jedn. inwentarzowych)
- h) normy, opisy patentowe (w jednostkach inwentarzowych)

Rys. 5. Fragment kwestionariusza ankiety online – dział „Zbiory biblioteczne”

Janina Przybysz  
(Biblioteka Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu)

Współpraca bibliotek szkół niepaństwowych z państwowymi jest jeszcze bardzo skromna, ale nie jest podyktowana niechęcią obu środowisk, a raczej faktem krótkiego istnienia tych pierwszych na rynku edukacyjnym.

Na przykładzie Biblioteki Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, chciałabym przedstawić możliwości współpracy ze środowiskiem bibliotekarzy uczelni państwowych, te które już zostały wykorzystane i te które widzę na przyszłość.

Formy współpracy mogą być bardzo różne, a w zależności od terenu na którym są prowadzone można je podzielić na: ogólnokrajowe i lokalne.

Pierwszą z nich Biblioteka WSB realizuje poprzez:

- prowadzenie wypożyczeń międzybibliotecznych,
- wymianę wydawnictw uczelnianych z 30 bibliotekami uczelni niepaństwowych, a także z 5 największymi uczelniami ekonomicznymi w Polsce, a więc Akademią Ekonomiczną w Poznaniu, Krakowie Katowicach i Wrocławiu oraz SGH w Warszawie. Jak ogromny jest udział wydawnictw z wymiany w gromadzeniu księgozbioru wystarczy, że przytoczę dane z ostatnich trzech kwartałów 2002 roku. Liczba książek otrzymanych z wymiany wynosi 184 egzemplarze.
- nawiązanie kontaktu z Biblioteką Kongresu i wejście na listę bibliotek otrzymujących od niej dary (w nieregularnych odstępach czasu otrzymujemy wykazy książek z wybranych dziedzin – ekonomia, informatyka, zarządzanie, marketing, na których zaznaczamy wybrane przez nas tytuły i odwrotnie odsyłamy zamówienie).
- udział w konferencjach, seminariach i warsztatach np.:
  1. Akademia Ekonomiczna w Krakowie: *Wdrażanie nowoczesnych technik zarządzania w instytucjach non-profit na przykładzie naukowej biblioteki akademickiej (1998)*,
  2. Uniwersytet Śląski w Katowicach: *VI Krajowym Forum Informatyki Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (2001)*.
  3. Wigry: *Jakość w bibliotekarstwie (2001)*,
  4. Wyższa Szkoła Biznesu w Nowym Sączu (seminarium, warsztaty): *Źródła informacji biznesowej i ich użytkownicy (2000)*,
  5. Wyższa Szkoła Zarządzania i Finansów we Wrocławiu (warsztaty): *Ewidencja materiałów poza książkowych w bibliotece (2002)*,
  6. Politechnika Wrocławska: *Czasopisma elektroniczne (2002)*.

- udział w Konsorcjum Bibliotek Ekonomicznych – PROQUEST (około 1000 pełnotekstowych czasopism). Celem Konsorcjum jest wspólne finansowanie dostępu do bazy czasopism elektronicznych ABI/ Inform. Global. Dzięki utworzeniu Konsorcjum możliwe stało się wynegocjowanie znacznie korzystniejszych warunków finansowych od oferowanych odbiorcom indywidualnym. Umowę podpisały biblioteki Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, SGH, WSB N. Sącz, Uniw. Szczeciński, BUW, Małop. W. Szk. Ekon. I W. Szk. Przeds. Koźm. Dostęp do bazy PROQUEST spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem ze strony wykładowców naszej uczelni, tym bardziej, że w chwili obecnej żadna z bibliotek poznańskich bazy tej nie posiada.

Druga płaszczyzna współpracy Biblioteki WSB to kontakty lokalne na terenie miasta np. z Biblioteką Uniwersytecką czy Akademią Ekonomiczną. Polegają one na:

- udostępnianiu bieżących czasopism studentom w czytelni (szczególnie Monitor Polski B),
- przekazywaniu darów z BU (system przejmowania z BU książek ekonomicznych w ramach specjalizacji bibliotek naukowych miasta Poznania),
- tworzeniu zestawień czasopism zagranicznych (AE),
- uzupełnianiu roczników czasopism ekonomicznych (AE),
- udostępnianie elektronicznych baz danych studentom (AE),
- udziale w konferencjach (zaproszenia z Politechniki Poznańskiej, z Biblioteki Uniwersyteckiej, dzisiejszy głos w dyskusji, ale również obecność dyrektorów bibliotek państwowych na I Ogólnopolskiej Konferencji Bibliotek Szkół Niepaństwowych),
- udziale w wystawach książek organizowanych w bibliotekach uczelni państwowych,
- udziale w środowiskowych szkoleniach np. Subito,
- organizowaniu spotkań środowiskowych bibliotekarzy szkół niepaństwowych miasta Poznania,
- wzajemnym merytorycznym wsparciu bibliotekarzy.

Jest jeszcze wiele innych możliwości współpracy, która wydaje się być potrzebna bibliotekarzom zarówno tym z bibliotek Uczelni państwowych, jak również nam bibliotekarzom z torujących sobie drogę placówek szkolnictwa niepaństwowego.

Jednym z najlepszych i najbardziej wyrazistych narzędzi komunikacji są wszelkiego typu spotkania, konferencje, łamy czasopism zawodowych i stowarzyszenia.

Spotkania stanowią rzeczywiste forum wymiany wiedzy, doświadczeń, pomysłów i opinii. Łączą nas bowiem te same problemy, m.in. sprawy związane z prawidłowym gromadzeniem zbiorów i sprawną obsługą użytkowników, a także marketing biblioteczny i problemy relacji bibliotekarz – czytelnik. Zatrudnieni jesteśmy w uczelniach, w placówkach, które wymagają szczególnych usług. Mamy służyć potrzebom nauki, dydaktyki poprzez kontakty z wydziałami i katedrami. Różnice w poglądach czy doświadczeniach mogą być inspiracją nie zaś powodem konfliktów. Można się na nich wiele nauczyć, ale też wiele przekazać innym. Bibliotekarze szkół niepaństwowych określani są przydomkiem „praktycy” (pracują w małych zespołach i często zastępują współpracownika w różnych bibliotekarskich działaniach), z kolei bibliotekarze uczelni państwowych to raczej „teoretycy”. Ich współpraca wydaje się zatem szczególnie cenna w wymiarze przełożenia teorii na praktykę i czerpania z praktyki poprzez teorię. Z kolei praktyka rozwija się, wdrażając do codziennej pracy nowe pomysły.

Podobnie funkcjonują czasopisma zawodowe, które mogą mieć charakter bardzo analityczny, badawczy, ale mogą też prezentować doświadczenia i opinie praktyków zawodu. Pojawiały się już np. w „Bibliotekarzu” artykuły bibliotekarzy szkół niepaństwowych, które pobudzały do dyskusji i sprawiały, że polemizowali z nimi znani specjaliści bibliotekoznawstwa.

Na szczególną uwagę zasługuje ze względu na nośnik, na jakim powstaje, a przez to także ze względu na przyspieszenie kontaktu czy publikacji – czasopismo – Elektroniczny Biuletyn Informacji Bibliotecznej – popularny EBIB. Jest on przykładem znakomitej współpracy i wymiany poglądów bibliotekarzy, gdzie środowisko bibliotekarzy szkół niepaństwowych jest również reprezentowane w redakcji przez kol. B. Antczak z Biblioteki WSB w Toruniu. Internet jest doskonałym narzędziem do dyskusji i porozumiewania się bibliotekarzy z różnych grup. To dzięki sieci, w wielkim środowisku bibliotekarzy można łatwo znaleźć osoby, które zajmują się tym samym co my, mają podobny problem do przedyskutowania, choć pracują w innej bibliotece.

Duże możliwości współpracy dają listy dyskusyjne, których jest w Polsce kilka – istnieje nawet jedna BIBLIO-L założona przez Bibliotekę WSB w Poznaniu dla bibliotekarzy szkół niepaństwowych. Mogą do niej pisać wszyscy, a utworzenie jej miało na celu zaktywizowanie środowiska bibliotekarzy szk. niepań., które nie miało odpowiedniego forum do porozumiewania się i rozwiązywania problemów. Obecnie obserwuje się, że z list dyskusyjnych korzystają bibliotekarze różnych grup, a rozmowy przebiegają wielopoziomowo. O udziale w konferencjach już wspomniałam, pragnę jedynie dodać, iż organizowanie konferencji (np. IV Ogólnopolskiej Konferencji Bibliotek Szkół Niepaństwowych we Wrocławiu czy dzisiejszej w BU w Poznaniu) i zapraszanie

do udziału w nich różnych grup zawodowych powoduje, że zaczynają one ze sobą rozmawiać, dyskutować ponieważ widzą ważne dla całego środowiska bibliotekarskiego cele nadrzędne np.:

- tworzenie katalogu centralnego,
- zawiązywanie konsorcjów,
- wykorzystanie tych samych systemów komputerowych,
- tworzenie czasopisma elektronicznego itp.

Doskonałe forum współpracy dla grupy zawodowej może stanowić stowarzyszenie SBP, miejsce kontaktów wewnętrznych, ale także pomost i narzędzie komunikacji ze środowiskiem zewnętrznym. Swego rodzaju integrację w środowisku spełnia inicjatywa podjęta przez SBP, a mianowicie coroczne przyznawanie nagrody im. Andrzeja Wojtkowskiego, fundowanej przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego. Pragnę przypomnieć fakt, iż po raz pierwszy (w kategorii młodych) nagrodę otrzymał przedstawiciel bibliotek szkół niepaństwowych kol. P. Pioterek z Biblioteki WSB w Poznaniu. Myślę, że sprostanie wymogom regulaminu niezbędnym dla zgłoszenia kandydatury oraz ranga tej nagrody może świadczyć o wysokim poziomie umiejętności bibliotekarzy szkół niepaństwowych, a także o tym, iż zaczynają oni być pozytywnie oceniani w środowisku.

Inna formą działań, które integrują środowisko jest, organizowane corocznie, spotkanie środowiskowe z okazji Dnia Bibliotekarza, w którym Biblioteka WSB bierze udział.

Biblioteki uczelni niepaństwowych, nie bacząc na ich niewielką obsadę osobową, świadome swego naukowego statusu uruchamiają aktywność badawczą i naukową, a bibliotekarze mimo braku czasu podnoszą swoje kwalifikacje, starając się w ten sposób stworzyć pożądany wizerunek w skali całego polskiego bibliotekarstwa i przyspieszyć uznanie ich za równorzędnego partnera dla bibliotek uczelni państwowych. Przejawem tego mogą być pierwsze, a co ważne, udane próby przystąpienia do egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego (również kol. P. Pioterek).

Są jeszcze inne możliwości współpracy poprzez przekazywania młodemu pokoleniu naszych doświadczeń i przyjmowanie przyszłych adeptów zawodu na praktyki.

Podsumowując moją krótką refleksję uważam, że współpraca bibliotek uczelni niepaństwowych z państwowymi jest już widoczna na wielu polach działania, a powinna być pogłębiana i rozszerzana, żeby obie grupy bibliotekarzy obsługujące studentów dla podniesienia efektywności i jakości w największym stopniu uzupełniały się, dzieliły zadania i współpracowały w realizacji wspólnych przedsięwzięć.

Dorota Kowalik  
(Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego)

Biblioteka przyjazna użytkownikowi i nie chodzi tu o miłą obsługę, choć to też jest bardzo istotne, ale o szersze zagadnienie. Marzy nam się tzn. bibliotekarzom i czytelnikom biblioteka XXI wieku. Rzeczywistość i codzienna praca bibliotekarza ściąga nas na ziemię. Brak funduszy, bezduszne biurokratyczne przepisy dotyczące np. przetargów, to tylko niektóre, ale jakże ważne problemy w pracy bibliotek.

Pragniemy aby macierzysta uczelnia doceniła bibliotekę, jej rolę, aby właśnie miała znaczenie priorytetowe. Natomiast jej integracja z uczelnią wygląda różnie. Często ogranicza się tylko do wymagań i skarg ze strony użytkowników, a to że bazy niedostępne, bo to dużo kosztuje, że czasopismo czy książka (najczęściej zagraniczna) nie została zakupiona itd. Niejednokrotnie biblioteki uczelniane muszą we własnym zakresie zdobywać środki finansowe, świadczyć różnego typu usługi, wynajmować pomieszczenia, ściągać kary od niedyscyplinowanych czytelników i cały wachlarz tego typu spraw. Bibliotekarz, a zwłaszcza dyrektor biblioteki musi stać się księgowym, menedżerem, rzeczoznawcą, dokonywać symulacji, czy wręcz być wizjonerem.

W tej chwili nieograniczone kontakty ze światem, szybkie zmiany w nauce i technologii, perspektywa wejścia do Unii Europejskiej, czy wreszcie wymagający użytkownik stawiają przed bibliotekami nowe wyzwania. Aby im sprostać niektóre biblioteki (często po wieloletnich staraniach) podejmują decyzje o budowie nowych obiektów. Ale wymaga to ogromnych nakładów finansowych, także ze strony macierzystej uczelni do której biblioteka należy. Na konferencji mówił prof. Maruszewski:

Istniejąca baza biblioteczna jest niewystarczająca.[...] Niemożliwa jest także adaptacja istniejącej bazy materialnej do współczesnych wymagań. Przedsięwzięcia te są bardzo odważne i jednocześnie nowatorskie oraz nietypowe. Trzeba, bowiem, połączyć bibliotekę tradycyjną z elektronicznym dostępem do zbiorów, informatycznym zarządzaniem, multimedialnym, sugestywnym oddziaływaniem na czytelnika, zabezpieczeniem zbiorów, dostępnością do wszelkich zasobów światowych drukowanych i wirtualnych, możliwością indywidualnego ściągnięcia, czytania i drukowania dzieł – i wszystko ma funkcjonować w centrum, które ma być jednocześnie cichym kątem, miejscem skupienia i twórczości naukowej, miejscem chwilowego wypoczynku i nauki, „ulem”, do którego – jak pszczoły – ściągają użytkownicy. Czy można coś takiego osiągnąć?<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> B. T. Maruszewski: *Biblioteka w systemie uczelni akademickiej*, w: *Stan i potrzeby polskich bibliotek uczelnianych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Poznań, 13–15.11.2002 r.*, Poznań 2002, s. 23.

Jedno jest niewątpliwe, biblioteka cały czas pełni funkcję użytkową z naciśkiem na użytkową. Biblioteka przestała być już miejscem dla wybrańców.

Musi spełniać wysokie wymagania: wygoda, użyteczność, łatwy dostęp do księgozbioru, internetu (również dla niepełnosprawnych).

Dzisiejsza biblioteka akademicka nie może obejść się bez komputerów, bez dostępu do internetu i wszelkich baz danych. Coraz częściej stawiany jest problem, czy w przyszłości biblioteki będą wirtualne czy mniej lub bardziej tradycyjne.

Toteż mają współczesne polskie biblioteki przed sobą wiele zadań, oprócz podstawowej: posiadania i gromadzenia zbiorów, funkcji użytkowej, powinny również wspierać badania naukowe i dydaktykę, a wszystko to w przyjaznej naukowej atmosferze.

Jak wizja ta, czy też już rzeczywistość – pyta Dorota Konieczna – odnosi się do wizerunku bibliotekarza-kapłana czasów starożytnych z rolami papirusów pod ręką, bibliotekarza-zakonnika czasów średniowiecznych zajętego kodeksami w bibliotekach klasztornych, XVIII-wiecznego bibliotekarza-bibliofila lub uczonego zajmującego najczęściej stanowiska bibliotekarzy w XIX-wiecznych bibliotekach naukowych, czy szarej i niepozornej bibliotekarki, która cichym krokiem przemierzała czytelnie bibliotek[...] Przez całe lata bibliotekarze byli postrzegani przede wszystkim jako strażnicy magazynów. Byli oni oceniani jako pracownicy bierni, spokojni, mało aktywni<sup>2</sup>.

I nieco dalej kontynuuje:

Tylko od nas, od naszej wiedzy, przygotowania zawodowego, znajomości języków obcych, otwartości na nowe technologie, aktywności, wycucia potrzeb informacyjnego środowiska (w tym nauczanie na odległość), zależy istnienie bibliotek<sup>3</sup>.

Po pierwszym zachłyśnięciu się internetem dobrze jest pamiętać, że ma on pełnić funkcję użytkową – pomocniczą i taką w wielu rozwiniętych społeczeństwach pełni. Powoli etap „fetyszyzacji” mija i wykorzystanie internetu staje się bardziej selektywne i rozumne. Internet w bibliotece powinien ułatwiać zbieranie informacji, dokonywać ich wyboru i jak na razie nie zastąpi książki i człowieka. Powinien również ułatwiać dostęp do zbiorów np. starodruków, które po digitalizacji może przestaną być tylko zbiorem muzealnym i to szczelnie zamkniętym przed potencjalnym czytelnikiem. Wspaniale wykorzystuje się komputerowe systemy biblioteczne, zawiązuje się konsorcja, zakłada wirtualne biblioteki, wszystko dla użytkownika. Szybki rozwój technologii informacyjnych narzuca nam tempo zmian. Świat zmienia się bardzo szybko, a zmiany

---

<sup>2</sup> D. Konieczna, *Kadra polskich biblioteka uczelnianych*, w: *Stan i potrzeby polskich biblioteka uczelnianych*, op. cit., Poznań 2002, s. 78.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 83.



te nie omijają bibliotek. Mimo problemów lokalowych, finansowych polskie biblioteki uczelniane, nie powinny „wpadać w kompleksy”. Większość z nich dysponuje zintegrowanymi komputerowymi systemami opracowywania księgozbioru, starają się współpracować między sobą, wymieniać doświadczenia. Potrafiły wykształcić grono zapaleńców cały czas podnoszących swoje kwalifikacje, poszerzających wiedzę z wielu również pozabibliotecznych dziedzin, umiejących dostosować się do wymogów, jakie stawia przed nami XXI wiek.

Są oczywiście i inne problemy. Absolwenci wyższych uczelni (a przede wszystkim bibliotekoznawcy) szukają pracy, ale dopiero w ostateczności myślą o pracy w bibliotece. Obiegowe i krzywdzące opinie o pracy w bibliotece, (że niezbyt trudna, nudna i źle płatna) nie zachęcają do jej podjęcia. Sami bibliotekarze muszą walczyć z taką opinią i udowadniać, że zwłaszcza ostatni argument tej opinii, jest czynnikiem niebagatelnym. Poza tym wiele bibliotek uczelnianych nie ma wolnych etatów dla młodych pracowników. I może się okazać za 10–15 lat, że większość pracowników bibliotek osiągnie wiek emerytalny – a następców nie będzie.

Ważna jest oczywiście wygoda w bibliotece. Przestronne, funkcjonalne, jasne i dogrzane pomieszczenia jakże pozytywnie wpływają na pracę i samopoczucie (jest to tak oczywiste, że często się o tym nie pamięta) bibliotekarza, a to z kolei ma wpływ na wszystkich korzystających z biblioteki. Przekonujemy się o tym wszyscy, czy to pracując w bibliotece, czy też z jej usług korzystając.

Jeździmy po świecie, korzystamy z bibliotek, czerpiemy wzorce. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Nancy, już ładnych parę lat temu tylko część księgozbioru mogła być wypożyczana: podstawowe podręczniki, zestaw lektur obowiązkowych, skrypty czy publikacje naukowe pracowników uczelni. A pozostały księgozbiór, w tym również słowniki, encyklopedie, albumy, były dostępne, ale do korzystania na miejscu z możliwością robienia odbitek na dostępnych w dużej ilości urządzeniach. Wtedy wydawało się to nam nowością i czymś nieosiągalnym. A minęło parę lat i już wiele bibliotek w Polsce traktuje taki system jako coś normalnego i podstawowego.

Dzisiejsza Stadtbibliothek w Berlinie czy Stadt und Universität Bibliothek w Bremie (gdzie każda dziedzina wiedzy ma swoje piętro, a czasopisma zajmują ostatnie) posiada wolny dostęp do księgozbioru.

Oczywiście są pewne zbiory zastrzeżone i te należy zamawiać osobno np. starodruki. Stanowiska pracy wykorzystują światło dzienne, jasne przestronne i przeszklone pomieszczenia zachęcają do korzystania, również z internetu przy specjalnie wydzielonych stanowiskach. Jest również możliwość podłączania przenośnych komputerów do przygotowanych specjalnie stanowisk. Dla kontroli zastosowano system „bramek” z czujnikami, bądź dyskretną ob-

sługę proszącą o pokazanie toreb i plecaków przy wyjściu z biblioteki, która czynna jest od 10.00 do 22.00.

Podobny system korzystania ze zbiorów jest w bibliotekach ośrodków uczelnianych w Tuluzie czy w Brugii. A każda z tych bibliotek stara się aby jej pomieszczenia były jak najnowocześniejsze i wygodne. Na przykład pomieszczenia gdzie użytkownik może swobodnie usiąść, nawet na podłodze, podłączyć laptopa i korzystać z dowolnej ilości książek i czasopism, a w przypadku zbiorów specjalnych z ich elektronicznej kopii.

Niewiele od tego systemu odbiega amerykański wzorzec bibliotek. W Bibliotece Columbia University na Manhattanie miła obsługa, która robi wszystko, aby użytkownik był kompetentnie obsłużony i nie czuł się przypadkiem zagubiony w ogromnym wnętrzu. Podobnie w bibliotece renomowanej uczelni West Point.

Ciekawostką jest komputerowy system antykwaryczny obejmujący wiele ośrodków uczelnianych w USA. Można znaleźć i zamówić z drugiej ręki książki wydane parę lub więcej lat temu za 8–12 dolarów za sztukę. Przesyłka przychodzi pocztą. Oczywiście funkcjonuje też system zamówień odbitek z danego materiału. Są one dostarczane bądź w formie pliku przez komputer, bądź jako przesyłka pocztowa, czy to z Biblioteki Kongresu czy z innej na terenie USA.

Taka jest rzeczywistość i niekoniecznie niedościgły wzór. Może polskim bibliotekom uczelnianym zabraknąć pieniędzy, ale na razie nie brakuje czytelników. Książka i człowiek są jeszcze najważniejsi, internet owszem ale bywa też zawodny, zwykły brak prądu, wirus czy haker... A poza tym „żeby używać komputera trzeba umieć czytać i to szybko”<sup>4</sup>.

*Marta Kęsik*  
(Biblioteka Główna Akademii Rolniczej w Lublinie)

W ciągu minionych kilkunastu lat, którymi kończyliśmy wiek XX, a zaczęliśmy XXI; zasadniczo zmieniła się jakość pracy w naszych bibliotekach. Odeszliśmy od tradycyjnych metod opracowania zbiorów, wdrożyliśmy zintegrowane systemy, uzupełniliśmy sprzęt, często o wcześniej nie znany, zmieniliśmy struktury organizacyjne bibliotek... Niektóre biblioteki rozpoczęły pracę w budynkach zmodernizowanych lub zupełnie nowych, wspaniałych, wyro-

---

<sup>4</sup> U. Eco: *Trzecie zapiski na pudelku od zapatek*, Poznań 1997, s. 121.

słych z bibliotekarskich marzeń. Uzyskany dostęp do nowoczesnych narzędzi, jakimi nie dysponowaliśmy wcześniej, pozwolił też na zmianę metod pracy w zakresie informacji naukowej, m.in. ułatwiając i przyspieszając dostęp do piśmiennictwa naukowego i informacji o nim.

W wielu uczelniach to biblioteki właśnie okazały się być jednostkami, w których najwyraźniej uwidoczniły się dobre zmiany dokonujące się w kraju. Pomogła nam w tym również ambicja dorównania bibliotekom krajów wysokorozwiniętych oraz integracja bibliotek i ich pracowników na rzecz wspólnych zadań. Z tym wszystkim oczywiście wiązała się konieczność rozwiązywania nowych problemów i pokonywania barier stwarzanych przez, nie zawsze przychylną naszej pracy, nowe prawa oraz brak systemu finansowania bibliotek uczelnianych.

To co pozostało z dawniejszych czasów prawie niezmienione, to biblioteczne kadry. W swoim obszernym opracowaniu poświęconym kadrze bibliotek uczelnianych w perspektywie rozwoju społeczeństwa informacyjnego, dr Danuta Konieczna przytacza bogatą literaturę dotyczącą tematu. A temat poruszał bibliotekarzy od dawna. Autorka cytuje publikacje z lat dwudziestych, trzydziestych ubiegłego wieku i późniejsze, aż po ostatnie – już z bieżącego roku. Wśród nich znajdują się referaty ze zbioru materiałów konferencyjnych „Zawód bibliotekarza dziś i jutro” (Łódź 1996). Wraz z wieloma tu obecnymi, uczestniczyłam w tej konferencji i – nie bez rozczarowania – muszę przyznać, że większość sformułowanych wówczas wniosków, do dziś pozostaje na papierze. Najważniejszy z nich wyrażał potrzebę opracowania pragmatyki zawodowej oraz przygotowanie zmian obowiązujących przepisów i taryfikatorów. Powołano nawet Zespół, który miał czuwać nad realizacją konferencyjnych wniosków. No cóż, w naszych bibliotekach tak wiele działo się wówczas, że problem zawodu bibliotekarza odłożono na później. Proponuję wrócić do niego jak najprędzej i podjąć próbę określenia pragmatyki pracowników bibliotek. Bibliotek akademickich.

Już wkrótce po wejściu w życie Ustawy z dn. 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym, zaczęło się mówić o potrzebie dokonania w niej zmian, a wreszcie o konieczności zastąpienia jej zupełnie nowym prawem. Powstawały kolejne projekty Ustawy, a my angażowaliśmy się w ocenę zapisów dotyczących bibliotek. Nowego, oczekiwanego prawa o szkolnictwie wyższym ciągle nie ma (na razie znowelizowano stare), ale przecież będzie. Postarajmy się aby wśród rozporządzeń wykonawczych do niego znalazł się dokument ze zmodernizowanym wykazem stanowisk pracowników bibliotek oraz określeniem ich praw i obowiązków. Przez nas – bibliotekarzy akademickich, opracowany i akceptowany. W przeciwnym razie, po raz kolejny pracownicy Ministerstwa będą mogli przepisać nam dawne tabele stanowisk i wymagań kwalifikacyjnych.

Urszula Sawicka  
(Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego)

Ciesząc się wraz z autorką referatu p. E. Kobierską-Maciuszko z faktu, iż po latach posuchy i w Polsce realizuje się rozwiązania architektoniczne sprawdzone na świecie chciałabym, nie z przekory, podzielić się swoimi pewnymi obawami. Może niektórzy z Państwa, właśnie wskutek ożywienia u nas budownictwa, mają ten sam problem, może nie tylko ja liczę na koleżeńską pomoc i podpowiedzi tych, którzy są już po pewnych doświadczeniach, zwłaszcza z wolnym dostępem do zbiorów.

5 listopada 2002 r. – „szczęśliwy dzień” UG – podpisano umowę z gdańską firmą Polnord SA na realizację pierwszej części Biblioteki Główniej, wg projektu warszawskiej firmy ArchiCo.

Projekt, który powstał z aktywnym udziałem Ewy Kobierskiej-Maciuszko w roli autora projektu technologii, ale także bardzo życzliwej koleżanki, chętnej do podzielenia się swoim budowlanym doświadczeniem, został w marcu tego roku przedstawiony na międzynarodowej konferencji bibliotekarzy w Lipsku, był tam ciepło przyjęty, chyba dorównuje najnowszym, cenionym realizacjom bibliotecznym na świecie.

Pierwsza część realizacji to budynek o powierzchni ok. 10 000 m<sup>2</sup>. Docelowo ma pomieścić ponad 600 000 wol. zbiorów, do których przewidziano wolny dostęp, rozmieszczonych na trzech poziomach. Czwarty poziom zarezerwowano dla zbiorów specjalnych (100 000 jednostek). Jednocześnie będzie można skorzystać z 500 miejsc, w tym 170 skomputeryzowanych. Ponadto sala konferencyjna i wystawowa, różne pracownie, przestronne informatorium z salą szkoleniową, pokoje pracy zbiorowej i indywidualnej.

Tylko się cieszyć. Owszem ogromny stres i zmartwienie z powodu przeciągających się procedur przetargowych za nami. Jednakże wraz ze współpracownikami dopiero teraz czujemy ciężar odpowiedzialności za przygotowanie i organizację księgozbioru w nowym obiekcie, za jego zagospodarowanie i poziom świadczonych w nim usług. Obawiamy się o to, czy to, co zaoferujemy w nowym gmachu sprostą nadziejom i wyobrażeniom środowiska akademickiego i jak to wpłynie w przyszłości na jakość oferty dydaktycznej UG. Jedno zdanie w przedstawionym referacie potwierdza, że nasze obawy nie są urojone. Autorka mówi: „Najbardziej krytyczny punkt to decyzja, które zbiory przeznaczamy do wolnego dostępu, a które nie”. A nieco dalej inne: „...wydaje się, że nie ma innego wyjścia niż procedura zastosowana w BUW”, budzi uzasadnione zainteresowanie.

Chodzi właśnie o tę zastosowaną procedurę w BUW, a także o doświadczenia innych nowo zbudowanych lub rozbudowywanych bibliotek. Może nie tylko nam w Gdańsku zależy, aby skorzystać na doświadczeniach innych, wziąć pod uwagę dobre rady, podzielić sukces a unikać popełnionych błędów.

Nawet jeżeli każda z naszych bibliotek ma swą specyfikę, pracuje w określonym, niepowtarzalnym środowisku, za nami wiele podobnych wspólnych doświadczeń. Poza komputeryzacją, która wpływa na oblicze i formę usług naszych bibliotek i istotnymi zmianami w zakresie gromadzenia materiałów bibliotecznych – kolejnym współczesnym wspólnym doświadczeniem wielu polskich bibliotek jest lub będzie wprowadzenie wolnego dostępu do zbiorów. Czy możemy uczyć się od siebie, jakie należy przyjąć kryteria doboru zbiorów, czym się kierować, by nie popełniać kosztownych błędów. Dobór ten bardziej odpowiedzialny musi być wówczas, gdy nie chodzi tylko o przeniesienie księgozbioru w dogodniejsze warunki, ale jego stworzenie, poprzez scalenie rozproszonych dotąd zbiorów. W naszej gdańskiej sytuacji: „najbardziej krytyczny punkt to decyzja, które zbiory przeznaczamy do wolnego dostępu” w nowym obiekcie, a które pozostaną w dotychczasowych placówkach, odległych od siebie o całe kilometry.

Jak w takiej sytuacji radzić sobie z użytkownikami, którym pewnego dnia wszystko radykalnie się zmieni – inna lokalizacja zbiorów (nieraz bardzo odległa), pociągający, ale obcy im jeszcze wolny dostęp. Jak ich zawczasu przygotować i przekonać do nowej sytuacji?

Idea kampusu uniwersyteckiego z megabiblioteką lepiej wypada na kartach teoretycznej rozprawy niż w życiu, zwłaszcza, że realizacja takiej idei w polskich warunkach trwa latami, a po drodze tyle niewygód, przełamывania schematów i przyzwyczajzeń. Nawet jeżeli studenci, bo młodzi i łatwiej się przystosowują do zmian, pracownicy mogą być nastawieni niechętnie. Trzeba zatem rozważnych decyzji. Szanowni Państwo, Ci bogatsi doświadczeniem, pomóżcie w ich podjęciu. Wiem, że nie dziś. Jeżeli okazałoby się, że jest więcej zainteresowanych, to może jakieś warsztaty, czy konferencja na ten temat lub publikacje, z własnych doświadczeń.

Na ewentualne spotkanie proponuję następujące zagadnienia do przedyskutowania:

1. Dobór kryteriów selekcji zbiorów. Żywe zbiory, często czytane, najbardziej aktualne. W przyszłości ich rotacja.
2. Schemat ustawienia. Może w przyszłości jhp KABA, której słownictwo będzie ułożone systematycznie (tak postępuje, np.: BnF).
3. Korekty – już przeprowadzone, planowane.

Henryk Szarski  
(Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej)

Sytuacja akademickich bibliotek naukowych oraz ich los w dającej się przewidywać przyszłości są ściśle związane z kondycją nauki oraz szkolnictwa wyższego w naszym kraju. Dlatego też ze szczególną uwagą należy wsłuchiwać się w opinie formułowane przez ludzi bezpośrednio odpowiedzialnych w rządzie za sterowanie tymi obszarami naszej rzeczywistości. Z dużym zainteresowaniem przeczytałem referat prof. Krzysztofa Kurzydłowskiego i w tym kontekście chciałbym podzielić się kilkoma uwagami. W różnych miejscach autor formułuje (smutne) refleksje odnośnie **stanu nauki polskiej** np. :

- „...środowisko naukowe w Polsce zagubiło się ...”
- „Nauka polska w wielu miejscach więdnie i usycha od lat”
- „Prawie każdemu segmentowi życia naukowego w Polsce brakuje adekwatnych środków finansowych i technicznych...”

Pisząc o problemach **finansowania bibliotek naukowych** autor stwierdza między innymi że:

- „...sprawy bibliotek giną w szumie innych narzekań i utyskiwań”.
- „Poza jednym przypadkiem, listu dziekanów wydziałów chemicznych, żadna grupa użytkowników bibliotek nie zapisała się jak dotąd w pamięci członków KBN jako żarliwy obrońca warunków ich godziwego funkcjonowania”.
- „...uczelnie same z siebie ograniczają finansowanie systemów bibliotecznych...”
- „...postulaty na rzecz zwiększenia środków wydawanych na utrzymanie i rozwój bibliotek naukowych, są głównie głosem środowiska bibliotekarzy na rzecz obrony własnych interesów”.

Przedstawiając w ten sposób uwagi o kondycji nauki polskiej oraz finansowaniu bibliotek prof. K. Kurzydłowski stawia pytanie: „Jakie są zatem perspektywy wstrzymania erozji systemu bibliotek naukowych w Polsce?”

Odpowiadając na to zasadnicze pytanie autor formułuje trzy postulaty :

1. „...celowe jest dokonanie możliwie **obiektywnej analizy** istniejącej sytuacji i wynikających z niej zagrożeń. Analiza taka, najlepiej przeprowadzona przez **niezależne organizacje**, powinna być podstawą ewentualnych zmian w zakresie finansowania bibliotek naukowych ze środków KBN”.
2. „Warunkiem koniecznym, jednak nie dostatecznym, jest opracowanie **zbilansowanego, wieloletniego planu** rozwoju bibliotek”. Plan ten

powinien uwzględniać relację między „ kosztami jego realizacji a dostępnymi środkami”.

3. „Przy **braku głębszego zainteresowania** sprawami bibliotek ze strony Urzędu oraz nikłej aktywności obrońców bibliotek wśród naukowców, wyłania się **wspaniała perspektywa wzięcia spraw** tych instytucji w ręce ich gospodarzy” czyli samorząd bibliotekarski.

Z pierwszym postulatem można się zgodzić, sugerując jednocześnie, iż w pierwszej kolejności obiektywnej i głębokiej analizie winna zastać poddana sytuacja całej polskiej nauki. Wnioski z tej analizy byłyby bezpośrednio przydatne w dyskusji nad stanem i potrzebami bibliotek naukowych. Być może określenie jasnych priorytetów w nauce polskiej a także wstrzymanie finansowania niektórych (wielu?) kierunków badań ograniczyłoby także liczbę bibliotek objętych dofinansowaniem centralnym a tym samym umożliwiłoby lepsze wsparcie pozostałych bibliotek?

Realizacja drugiego postulatu jest, moim zdaniem, niewykonalna. Wynika to zarówno z wielkiej dynamiki zmian w zakresie kosztów i rodzajów materiałów bibliotecznych (np. malejący udział materiałów drukowanych i gwałtowny przyrost zbiorów dostępnych elektronicznie) jak i znikomej wiedzy na temat dostępnych dla bibliotek środków finansowych w perspektywie dłuższej niż jeden rok.

W ostatnim z postulatów autor nawołuje bibliotekarzy do wzięcia spraw w swoje ręce. Zachęca do tego podkreślając jednocześnie brak wsparcia dla bibliotek ze strony środowiska naukowego oraz KBN, którego jest vice przewodniczącym. Czy rzeczywiście można wierzyć w tak wielką moc sprawczą „samorządu” bibliotekarskiego? Czy w tej sytuacji Konferencja Dyrektorów Bibliotek – grupująca dyrektorów uzależnionych od władz uczelni macierzystych, nie posiadająca żadnego „umocowania” prawnego, działająca całkowicie społecznie i pozbawiona jakichkolwiek środków finansowych – może i powinna zastąpić urzędy centralne (MENiS, KBN, Min. Finansów) w pracach programowych dotyczących szeroko rozumianej działalności biblioteczno-informacyjnej na rzecz nauki polskiej? Brzmi to nieco naiwnie i prowokacyjnie. Chociażby w kontekście opublikowanej ostatnio „Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010” gdzie nie formułuje się żadnych postulatów i oczekiwań wobec bibliotek i prowadzonej przez nie działalności.

Wbrew wielu trudnościom środowisko bibliotekarskie próbuje realizować różnorodne inicjatywy lokalne i ogólnopolskie. Czasem przy wsparciu środkami KBN, czasem szukając środków w programach i fundacjach zagranicznych. A także bez pieniędzy, kosztem dodatkowego czasu pracy, z entuzjazmem rzadko obserwowanym w innych sektorach naszej gospodarki. Dla koordy-

nacji tych działań powołana została Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych z energicznie działającą Radą Wykonawczą. Czyni ona wiele zabiegów, aby rzetelnie informować środowiska naukowe oraz decydentów o różnych problemach oraz przedstawiać propozycje rozwiązań. Trafiają one do Ministerstw, Urzędów, Rektorów, parlamentarzystów. Na ogół z nikłym skutkiem. Przykłady takich działań przedstawia także prof. K. Kurzydłowski w swoim referacie. Można tam znaleźć wiele ciekawych informacji i poglądów. Niektóre prowokują do dyskusji. Nie wyłania się z nich jednak chociażby zarys programu będącego odpowiedzią na interesujące nas problemy.